Nr. 360 We Lwowie — Wtorek 29. Grudnia 1896. Rok XXXVI.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej (ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 80 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Nowe uzbrojenia.

Lwów d. 28 grudnia.

Kwestya sprawiania nowych dział nowego, szybko strzelnego systemu nie spada całkiem niespodzianie, jakkolwiek niekoniecznie miłą byłoby niespodzianką, gdyby Austro-Węgry nagle 30 milionów zł. — w trzech czy czterech ratach rocznych wydać musiały. Sprawę tę arcyważną i podobno już wielce aktualną doskonale wyjaśnia następujący artykuł *Berl. Tageblattu*:

„Wobec paryskich doniesień, że Francya zamierza przeobrazić swoją artyleryę, możemy z pewnego źródła donieść, że przeobrażenie naszej (niemieckiej) artyleryi już oddawna jest przygotowywane, tylko że w interesie Niemiec nie było, uczynić pierwszy krok na tem polu. Gdyby się sprawdziło doniesienie *Figara* o zaprowadzeniu nowego działa we Francyi, to przedewszystkiem musiałby parlament uchwalić na to fundusze, *Figaro* jednak donosi tylko tyle, że naczelna francuska Rada wojenna oświadczyła się za nowem działem polowem systemu Carneta. Byłoby to więc tylko uchwalenie zasady nowego systemu — co w Niemczech już dawno jest uchwalone na wypadek, gdyby które z mocarstw europejskich swoją artyleryę polową w nowe działo uzbroiło. Możemy nawet powiedzieć, że w Niemczech już i dostawa materyału na nowe działa polowe jest na tyle zapewnioną, że tylko zamówić go potrzeba a wyrób w najrozleglejszych rozmiarach natychmiast się pocznie i w przepisanym terminie wykonany zostanie.

„Niedawne odwiedziny cesarza u Kruppa nie miały jednak nic z tą sprawą do czynienia. Już przed temi odwiedzinami wszystkie odnośne kroki były w drodze przepisanej poczynione i przez cesarza zatwierdzone. Resztą tego rodzaju doniesienia, jak teraźniejsze *Figara*, były ostatniemi laty już nieraz w obieg puszczane, dla tumanienia Niemiec, aby je napędzić do przyspieszenia sprawy, zaczemby Francya skorzystać mogła z prób niemieckich. Doniesienia te jednak zawsze się okazywały mylnemi; ale miały dla Niemiec ten dobry skutek, że zniewalały sferę decydującą do pilnego śledzenia tego, co się dzieje.

„Wysokość kredytów na nową niemiecką artyleryę polową zależy głównie od konstytucyi i od miejsca z którego będą wzięte. Do budżetu na rok 1897/98 nie zamierzano wstawiać pozycyi na nową artyleryę, rzecz jednak natychmiast by się zmieniła, gdyby się sprawdziło, że Francya przystępuje do przeobrażenia swojej artyleryi. W tajemnicy pozostać to nie może i już najbliższe miesiące przyniosą nam wyjaśnienie; Niemcy są zaś w stanie nie jeno iść w ślad za Francyą, ale ją nawet wyprzedzić w wykonaniu, — wszystko jest już przygotowane. W danym razie musiałby rząd wnieść w rajchstagu o kredyt dodatkowy, ale w tym względzie jeszcze nic pewnego nie wiadomo".

Rzecz niezawodna, iż słynna ze swojej artyleryi Austrya nie pozostaje w tyle za Niemcami.

Dzisiaj nadeszły wiadomości uzupełniające. Mianowicie co do szybko strzelnych dział systemu Carneta, mają one posiadać kaliber 70 do 78 milimetrów, dawać 20 strzałów na minutę i bić na 3.000 metrów w linii niemal zupełnie prostej z nadzwyczajną celnością. Lufy i powózki są znacznie lżejsze od teraźniejszych, do pociągu wystarczą 4 konie, baterye mogą prowadzić zręcznie większe niż dotychczas zapasy naboi. Nadto ma każdy korpus posiadać pewną ilość bateryj do ostrzeliwania zakrytych stanowisk i wsi oszańcowanych, do czego najlepiej się przyda krótkie 120-milimetrowe działo.

Kredyt na przeobrażenie artyleryi francuskiej ma wynosić przeszło 80 milionów guldenów... punkt to bardzo ważny, zwłaszcza że się Francya zamyśla nie ograniczać tylko na reorganizacyi artyleryi, ale chce oraz pomnożyć piechotę i spotęgować marynarkę wojenną.

Komunikat półurzędowego *Hamb. Cor.* powiada tem, że „zdecydować się na takie reformy doniosłe i rozległe, a więc i kosztowne, jak przeobrażenie artyleryi, to przecie rzecz nie łatwa. Jakoż i parlamenty francuski i niemiecki wystąpiłyby z poważnymi skrupułami. W obu krajach myślą o pomnożeniu albo spotęgowaniu marynarki, a sprawa to pod względem finansowym wielce kłopotliwa, choć dopiero gdyby nadto kilkaset franków na przeobrażenie artyleryi wydać należało. Może paryski *Temps* ma słuszność sądząc, że obie wielkie państwa militarne na razie obserwować się, ale też równomiernie przygotowywać się będą, aby jedno drugiego nie wyprzedziło. Co do Francyi, to naczelna Rada wojenna w istocie uchwaliła, że do zupełnie już wypracowanego przeobrażenia materyału przystąpić się dopiero po urzędowem zapowiedzeniu takiej reformy w Niemczech."

Z Paryża donoszą, że rząd przygotowuje dwa ważne zarządzenia militarne: 1) utworzenie pułku kolejowego na wzór austryackich, i 2) pomnożenie piechoty przez utworzenie czwartych batalionów.

Półurzędowa prasa francuska wykazuje, że piechota niemiecka w utrwalającym stanie pod względem ilości góruje nad francuską. Piechota niemiecka składa się z 173 pułków o 3 batalionach, wreszcie z 619 batalionów, 19 batalionów strzelców, jeden batalion szkolnego i dwóch batalionów marynarki, liczba ta ma być podniesioną do 627 batalionów (z tych 525 w 175 pułkach). Francuska piechota lądowa i marynarska wynosi 569 batalionów, a to 149 pułków po 3 batalionów, 33 pułków (armii wschodniej) po 4 batalionów i 30 batalionów strzelców. Rząd chce, nienaruszając dotychczasowej organizacyi, dodać 145 pułkom po jednym batalionie, tak iżby piechota z 714 batalionów się składała. Reforma ta jednak ma być zwolna przeprowadzona, gdyż na dorazowe wykonanie nie starczy ani ludzi ani pieniędzy. Koszta będą, tak jak na reformę marynarki, na kilka lat rozłożone.

Zarazem Rosya rusza się skrzętnie na polu marynarki. W Nikołajewie (na Czarnem morzu) buduje dwa olbrzymie pancerniki, które do r. 1899 i 1900 mają być gotowe. W Petersburgu już budują pięć pancerników i i jeden krążowiec i dwa torpedowce, wszystko to ma być gotowe w latach 1897, 98 i 99. We Francyi już zbudowano dla Rosyi jeden krążowiec. Nadto mają być budowane nowe koleje strategiczne.

Nawet mowa tronowa, którą dnia 25. bm. otwarto parlament japoński, podnosząc wzmagającą się serdeczność w zewnętrznych stosunkach Japonii, oświadcza, że środki obrony kraju w miarę funduszów wyda zonalić należycie. A że za takiemi zapowiedziami zawsze czyn następuje, to rzecz wiadoma.

Pester Lloyd widzi, że jeśli Francya i Rosya zabiorą się do przeobrażenia artyleryi, reszta rządów i parlamentów poniewoli będzie musiała pójść za niemi. „Jedyna — dodaje — pociecha w tem, że to nowe uzbrojenie jest nową rękojmią pokoju, przynajmniej do czasu, aż będzie dokonane. Z artyleryą niegotową wojny się nie zaczyna. Jestto asekuracya to fatalna i arcykosztowna, ale jest asekuracya — jakoż wogóle tak się wydaje, że w skutek tych potwornie wzrastających armij możliwość prowadzenia wojny absurdem się staje".

KORESPONDENCYE.

Paryż d. 20 grudnia.

(Nowe prądy. — Księża i zbrodniarze. — Bohaterowie).

Dzieło sceniczne „L'évasion" podżegło na nowo walkę nowych prądów z reakcyą, z ciemnem średniowieczem, jak to niektórzy nazywają. Właściwie to od kilku dziesiątków lat kilka „nowych" prądów prawiwało też władzą nad duchową prawą Francuzów, ale z pomiędzy nich dwa tylko są wybitniejsze.

Jeden z tych „duchowych" prądów obwieszcza samowładztwo namiętności. W licznych powieściach i sztukach teatralnych pokazali sławni i niesławni poeci, a nawet dowiedli niektórzy, że namiętności nikt nie może, a nawet nie powinien się opierać, bo ona jest jedyną i niezwyciężoną potęgą. Rozsądek, obyczaj, religia, porządek świata, wszystko musi przed nią uchylić czoła. O sumieniu naturalnie nie ma co i mówić. Tylko jedna namiętność ma się i jest sama najwyższą i jedyną prawdą. Nie potrzeba nadmiernej bystrości wzroku, aby spostrzec, że ten „nowy" prąd myśli jest właściwie starym już bardzo. Jestto nauka Lutra o niewolnej woli w nowem szatach. Luter nie uznawał bowiem wolnej woli, a jego dzisiejsi następcy czynią z tego regułę życia. Ostatnie w tym względzie słowo wypowiedział Nitsche, filozof ludożerstwa, że to nie do pomyślenia nowa „nowa" moralność: człowiek silny musi zniszczyć swoich współczłowieków.

Drugi prąd bezmienny jest nauką i stawia atawizm na piedestale najwyższej zasady i reguły, przyczyny i źródła wszystkich rzeczy i zjawisk. Z dawnych krewnych to przodków zjawia się, że nikt nie może uniknąć błędów i ułomności, odziedziczonych po przodkach. Syn zbrodniarza musi być zbrodniarzem, choćby nie wiem jak się przeciw temu bronił. A zatem obok niewolnej woli Lutra, mamy także predestynacyę krwawego ducha ciemności Kalwina. Atawizm, jak się pokazuje, jest także starym w nowe tylko strzępy przystrojonym błędem.

Rozumie się samo przez się, że walczyć z takimi naukami, pochlebiającymi zmysłom, otwierającymi namiętnościom drzwi na oścież, nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza gdy pisarze i poeci z istotnym talentem głoszą je z siłą i wielką zręcznością i propagują je między tłumami. Na tem większe też uznanie zasługuje przedsięwzięcie, podejmujące walkę z powyższymi teoryami na zdobytym przez nie terenie, na deskach teatralnych. Przed niedawnym czasem Alfons Daudet próbował wykazać niemoc atawizmu w sztuce „L' obstacle" i to z powodzeniem, obecnie Brieux tego samego się podejmuje w dziele „L' evasion."

Brieux przedstawia nam uczonego lekarza dr. Betryego, który wydrukował dwanaście tomów o atawizmie, który tym sposobem zdobył sławę i krzesło w akademii medycznej i nakoniec uzyskał wstążeczkę komandora legii honorowej. Wierny swojej nauce nie chce pozwolić na związek małżeński swego pasierba Jana z bratanicą swoją Łucyą. Ojciec Jana w ataku ciężkiej hipochondryi odebrał sobie życie, a przeto też i syn nie może ujść temu samemu losowi. Matka Łucyi niezbyt seryo traktowała obowiązek wierności małżeńskiej, a zatem i ona sama taką będzie: prawo dziedziczności jest niewzruszone, nikt mu nie ujdzie.

Mimo tego młodzi kochają się i żenią się wreszcie, zdobywszy pozwolenie Bertrego, który im wszystkie nieszczęścia przepowiadał. I żyją szczęśliwie w majątku swoim, pracują pilnie, zajmują się rzeczami poważnymi i nawet spełniają dobre uczynki. Pokusa przyszła do Łucyi, ale ona ją przezwyciężyła, cofnąwszy się przed przepaścią, którą nagle spostrzegła pod stopami. Jan przywiązuje się jeszcze silniej do niej, a Bertry doznaje jeszcze innego rozczarowania. Pewien chłop, rodzaj owczarzyka, leczy chorego, którego Bertry oparty na wiedzy medycznej skazał na śmierć nieuniknioną. Sam Bertry, dostawszy ataku sercowego, popada w śmiertelną trwogę i przywołuje do swego boku owczarczyka, którym dotąd gardził. Gdy atak minął, pyszni się znowu swoją nieomylną umiejętnością i zaprzecza natychmiast poprzedniej swej słabości: mianowicie religii i wierze, które sobie w trwodze i niebezpieczeństwie przypomniał.

Obraz to wcale nieźle odmalowany, wiernie z życia wzięty. Jak się ci wielcy uczeni, którzy są słabymi ludźmi, ale światu jako niezwyciężeni się przedstawiają, z jakąż dumą grzeją się w słońcu swojej chwały!

Niedawno dowiedli statystycy, że francuskie duchowieństwo figuruje na liście przestępców z najniższym procentem, nie wykazując jednego na 10.000 głów, podczas gdy stan rolniczy, tuż po nim następujący, trzy razy tyle wykazuje, a zawody uczone dziesięć i dwadzieścia razy tyle. Duchowni i zakonnicy uczą o wolnej woli i dowodzą jej istnienia jak najkategoryczniej, stosując się do praw Bożych, a tym sposobem stają się wzorem wszystkich innych stanów. Rozdzielając tego roku nagrody za cnotę zaznaczył hr. Haussonville, że tym razem na 100 nagrodzonych było 83 kobiet, a w liczbie przestępców udział mężczyzn do udziału kobiet ma się jak 86 do 100. Pomiędzy nagrodzonymi tego roku jest też sędziwy kapłan abbé Lanusse, kapelan szkoły wojskowej sensyrskiej. Brał on udział we wszystkich wyprawach od r. 1859 i niezliczone razy narażał życie na niebezpieczeństwo, aby tylko zanieść ostatnią pociechę ranionym i umierającym.

Inny nagrodzony nazywa się Papillon i plecie słomę. Miał dobre zarobki jako dekarz, gdy przyszło nań nieszczęście. Żona pielęgnując jedno z pięciorga dzieci, chore na oczy, sama oślepła. Papillon zarzucił dekarstwo i zaczął pleść słomę, jak żona, aby móc ją pielęgnować. Równocześnie zajmuje się kuchnią, domem i dziećmi i na żadną inną nie pozwala sobie rozrywkę jak tylko na przechadzkę, na którą od czasu do czasu prowadzi oślepłą żonę. Jestto bohater poświęcenia i zaparcia się siebie.

Niemniej bohaterką jest wdowa Vanostrowa, Alzatka. Dwa długie lata pielęgnowała w domu okulałego męża, szewca. Z pięciorga dzieci poumierało jej czworo i to synów, którzy już wkrótce mieli się stać jej pomocą. Jeden z nich, wróciwszy z wojska, dwa lata chorował, zanim się pożegnał z tym światem. Aby wyżyć z córką melancholiczką, musi czuwać nocami u łoża zamożnych chorych.

Oto są bohaterowie wolnej woli, a mimo ogólnego zepsucia są ich jeszcze tysiące. Napełnia to otuchą lepszej przyszłości i pozwala zawołać: Bóg był i jest.

SEJM.

I.

(*Otwarcie Sejmu — Sztuczka agitatorska*).

Lwów d. 28 grudnia.

Dokonane dziś otwarcie Sejmu odbyło się w komplecie niezwyczajnie licznym — brakowało bowiem zaledwie kilku posłów.

Mowa wstępna marszałka, hr. Badeniego, odznaczała się właściwą mu trzeźwą przedmiotowością. Ustępy, które wywołały brawa z ław posłów, wyrażały zaczerpnięte z praktyki życia prawdy niezbite; były one jednakowoż wypowiedziane w słowach tak jędrnych i jasnych, że mimowoli każdy ze słuchaczy czuł się zmuszonym uznać ich słuszność bezwarunkową. Mowa zaś namiestnika, ks. Sanguszki, zawierała tylko — jak nie może być inaczej w podobnej enuncyacyi urzędowej naczelnika krajowej władzy administracyjnej — wyszczególnienie ważniejszych wydarzeń w zakresie zarządu krajowego.

Nie będziemy nużyli czytelników rozwlekłą parafrazą przemówień obu naczelnych dygnitarzy krajowych — zwłaszcza, gdy ich przemówienia podane są poniżej w pełnem brzmieniu. Musimy tylko podnieść dwie zasadnicze myśli przewodnie, które dziś zarówno z estrady marszałkowskiej, jak i od stołu zastępców rządu, a wreszcie w nader dobitny sposób w przemówieniach pp. Abrahamowicza i Szczepanowskiego w dyskusyi nad wnioskiem dra Bernadzikowskiego wypowiedziane zostały.

Pierwszą z tych prawd fudamentalnych jest: nie przeceniajmy sił naszych, ale pomimo to na nich tylko polegajmy. Wiedeńska polityka może nam mniej lub więcej skutecznie torować drogę do pracy, rozwiązuje nam ręce, lecz co chcemy, ażeby było zrobionem dla kraju, musimy to zrobić sami — w kraju! Nie oglądajmy się więc, ale sami pracujmy.

Druga zaś zasada, która musi na teraz stanowić bardziej niż kiedykolwiek jedną z głównych myśli przewodnich w naszem życiu publicznem, jest rozróżnianie trzeźwej krytyki, mającej na celu rzeczywistą naprawę tego, co naprawy potrzebuje, od „stronniczej i zjadliwej krytyki" — dla krytyki samej. Te przykre stosunki, w jakich się ta lub owa warstwa ludności znajduje, przypisuje ta krytyka koniecznie czyjejś złej woli, gdy są one po części wynikiem albo własnej niezaradności, albo też nieprzepartych stosunków, których ani zmienić, ani uniknąć nie jest w naszej mocy. Sieje ona w kraju ziarno zawiści jednych jego mieszkańców ku drugim, zawiści bezpłodnej i ubezsilniającej, gdy powinniśmy wszelkie rozporządzalne środki i siły łączyć, ażeby wydobywać się ze wspólnej biedy.

Wniosek dr. Bernadzikowskiego podpisany tylko przez niego samego, i poparty przez włościan mazurskich i radykałów ruskich — o adres do cesarza, który miałby monarchę zawiadomić o powstaniu stronnictw radykalnych w Galicyi, o ciężkiem położeniu ekonomicznem kraju i zaznaczyć stanowisko sejmu wobec reformy wyborczej — nie był oczywiście stawiany na seryo.

Wnioskodawca i dr. Okuniewski — który go popierał, wyraźnie to zaznaczyli, iż rozchodziło się tu poprostu tylko o sfabrykowanie jednego z haseł do bałamucenia włościan podczas zbliżających się wyborów do Rady państwa: że mianowicie stronnictwo ludowe pragnęło poskarżyć się przed cesarzem z rzekomych krzywd ludu i o ciężkim ucisku, w jakim on żyje — ale „przewrotność większości sejmowej" nie dopuściła do tego. Wniosek dr. Bernadzikowskiego upadł naturalnie, gdyż uzyskał tylko 11 głosów. Ale cel jego został osiągnięty: bo będzie można o nim dużo, dużo prawić na zgromadzeniach ludowych....

Lwów d. 28 grudnia.

(*1 posiedzenie 2 sesyi VII peryodu*).

Dla całego kraju dzień dziś uroczysty. Z pałacu sejmowego i z wieży ratuszowej zwieszają się flagi o barwach krajowych, w

---

18

Wódz legionów.

(Opowieść dziejowa z lat 1790 – 1817.)

przez

Stanisława Schnür-Pepłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Wezwaniu takiemu któżby się oprzeć zdołał? Wyprawiony do zakładów, istniejących w Piemoncie i w Lombardyi, Kosiński, wyniesiony równocześnie do rangi podpułkownika, zorganizował z jeńców austryackich batalion strzelców, nad którym mu powierzono dowództwo. Toż samo Eliasz Tremo, adjutant Dąbrowskiego, wysłany do Francyi, zgromadził w ciągu dni kilkunastu zastęp ochotników, wystarczający aż nadto do stworzenia drugiego batalionu.

Słowem nie brakło zapału, ani też ludzi, obytych z żołnierskiem rzemiosłem i chętnych do zapełnienia szeregów w legionach, ale w chwili najgorętszej nie stało funduszów na uzbrojenie i ubranie ochotników. Skarb rzeczypospolitej lombardzkiej świecił pustkami, a nie o wiele zasobniejszą okazała się kasa wojenna Bonapartego. Tak więc nieszczęsnym tułaczom groził ponowny, trudny do odrobienia zawód. Nie dopuścił wszakże do tego Dąbrowski, który dla urzeczywistnienia swego projektu nie zawahał się z rzuceniem na kartę całej swej fortuny. Wyprawiwszy Wojczyńskiego do Wenecyi, by wśród tamtejszych patryotów szukał pieniędzy, udał się w największej tajemnicy do Galicyi i w połowie lutego 1797 roku stanął w rodzinnym Pierzchowcu.

Szambelan Kępieński bawił podówczas w Pluchowie, ale na wieść o przyjeździe jenerała pospieszył na powitanie kuzyna oraz towarzysza lat dziecinnych. Dąbrowski oznajmił mu krótko a węzłowato cel swego przybycia i zaproponował kuzynowi nabycie Pierzchowca. W sąsiedztwie w Liplesie mieszkał Ludwik hr. Dębicki, jenerał wojsk polskich, spowinowacony z Dąbrowskim, gdyż ożeniony był z siostrą jego cioteczną, Gorecką, wdową po Gordonie. Zaproszono go na radę wraz z osiadłym w tych stronach Ludwikiem hr. Moszczeńskim. Część gotowizny miał Kępieński w domu, reszty potrzebnej dopełnił Dębicki, i tak w dniu 22. lutego t. r., bez komornika i adwokatów, stanął układ sprzedaży Pierzchowca. Akt sprzedaży sporządzono w kilkunastu słowach, i jenerał uzyskawszy potrzebne fundusze, powrócił co rychlej do Włoch.

Teraz szeregi legionu pomnażały się z nadzwyczajną szybkością. Z początkiem marca korpus ten liczył już do dwóch tysięcy ludzi pod bronią, na których czele wyruszył Dąbrowski do Mantui, świeżo opanowanej przez armię republikańską. Uniform legionu, zbliżony o ile możności do munduru dawnego wojska narodowego, składał się z granatowej kurtki, takichże pantalonów oraz z czapki. Poszczególne bataliony różniły się między sobą barwą wyłogów. I tak pierwszy batalion odznaczał się wypustkami karmazynowemi, zaś oficerowie oraz żołnierze posiadali guziki i szlify srebrne, podczas gdy strzelcy Kosińskiego przy zielonych wyłogach używali szlif oraz guzików złotych. Za przybyciem do Mantui, poczęto formować ze zbiegów oraz z jeńców armii austryackiej nowy batalion fizylierów podczas gdy w Medyolanie organizowano artyleryę legionu. Żółte wyłogi i srebrne szlify oznaczały fizylierów, zaś czarne wypustki i takież lampasy przy złotych szlifach i mundurze zielonym nosili artylerzyści.

Chrzest ogniowy otrzymał legion w walce z ludowem powstaniem, wybuchłem w okolicy Brescyi, pod wpływem zamieszek, których widownią stało się państwo kościelne. Mimo formalnego traktatu, zawartego przez Bonapartego z stolicą Piotrową, górale podburzani przez wiejskie duchowieństwo przeciw Francuzom, nietylko mordowali bez litości błądzących samopas żołnierzy i kurjerów rządowych, lecz pustoszyli ogniem i mieczem posiadłości zwolenników republiki. Pierwsza wyprawa legionu uwieńczona została jak najpomyślniejszym rezultatem. Bandyci, żądni jedynie łupów nie dotrzymali placu naszemu żołnierzowi i rzuciwszy broń rozproszyli się w górach bez śladu, podobnie jak górale w Romanii, przeciw którym wyprawiono strzelców Kosińskiego.

W kwietniu przywrócono już pokój w dotkniętych powstaniem okolicach, jakkolwiek komendanci legionów nie uciekali się przy pacyfikacyi kraju do kuli i stryczka, [illegible] aż nazbyt może chętnie posługiwali się Francuzi. Przeciwnie legioniści, załogujący w rozmaitych miejscowościach, pozostawili po sobie jak najlepsze wspomnienie u ludności tamtejszej. Rząd lombardzki nie omieszkał wynagrodzić naszego żołnierza zaofiarowaniem sztandarów dla każdego batalionu z osobna, zaś Dąbrowskiego obdarzył koniem z przepysznym rzędem. Dar ten przyszedł jenerałowi w samą porę, gdyż łożąc z własnej kieszeni na zaspokojenie potrzeb swego oddziału, obywał się do tej pory lichym wierzchowcem, zaś huzar jego przyboczny chadzał pieszo... Zaraz też administracya krajowa zaproponowała Dąbrowskiemu tworzenie kawaleryi legionów oraz pomnożenie istniejącego już oddziału artyleryi, lecz na razie musiano zaniechać tej myśli dla braku odpowiedniej ilości oficerów, którzy przedzierając się z kraju przez Niemcy i prowincye austryackie, nie zdołali jeszcze na czas zdążyć.

Tymczasem w pierwszych dniach marca rozpoczęła się na włoskim teatrze wojny ponowna walka z Austryą, której zastępy wiódł najzdolniejszy z wodzów cesarskich, arcyksiążę Karol, podczas gdy pod rozkazami Bonapartego wystąpili do boju jenerałowie tej miary co Joubert, Bernadotte i Massena. Armia austryacka, zdemoralizowana dotychczasowemi klęskami, poniesionemi na italskim półwyspie, nie znalazła nawet dość czasu na skupienie swych sił, rozrzuconych na znacznej przestrzeni między Alpami Noryckiemi a Tryestem, gdy Francuzi zaatakowali ją równocześnie w trzech punktach. W krwawem spotkaniu pod Tagliamento złamany został główny korpus wojsk cesarskich i arcyksiążę cudem zaledwo ocalał przed ujęciem go w niewolę. Palma Nuova, Gradyska, Treviso wpadały kolejno w ręce zwycięskiej armii republikańskiej, wkraczającej śmiało w głąb dziedzicznych krajów monarchii. Z końcem marca główna kwatera Bonapartego znajdowała się w Celowcu, a przednie jego straży ukazywały się już na wyżynie Semmeringu, gdy w dniu siódmym kwietnia obie strony walczące zgodziły się na zawarcie rozejmu, po którym nastąpiło podpisanie preliminaryów pokojowych w Leobenie.

W kampanii tej nie brał udziału nasz legion, liczący do pięciu tysięcy ludzi pod bronią, lubo Dąbrowski dopraszał się gorąco powołania go na linię bojową. Niezrażony wymijającemi odpowiedziami Bonapartego, przedstawił mu nasz jenerał projekt wyprawy do Galicyi, którą podejmował się uskutecznić pod warunkiem wzmocnienia sił legionu siedmiotysięcznym oddziałem francuskim, oraz odpowiednią artyleryą. Na Palma Nuova i Riekę, przez Dalmacyę, Serbię i Mołdowołoszczyznę zamierzał on posunąć się ku granicom Bukowiny, by następnie wkroczyć do Galicyi, gdzie spodziewał się znaleść ludność dostatecznie przygotowaną do ogólnego powstania. Rewolucya w Galicyi musiałaby spowodować Austryę do odwołania części jej wojsk z krajów włoskich, a w dalszym następstwie wywołaby powstanie w całych Węgrzech.

(C. d. n.)

całem mieście ruch jakiś jakby świąteczny. Tylko niebo szare, pochmurne, a drobny śnieg pada od rana.

Z Bogiem zaczynamy każdą pracą. Przed otwarciem posiedzenia odbyły się więc nabożeństwa w katedrach rz. kat. i gr. kat.

W katedrze św. Jura celebrował mszę ks. infułat Bielecki, a chór alumnów wykonał bardzo pięknie szereg pieśni. Z polskich posłów obecnym był hr. Karol Dzieduszycki, z ruskich zaś wszyscy z wyjątkiem posłów radykalnych, a dodać ze smutkiem musimy, iż nie przybyli nawet ruscy włościanie-posłowie, zostający pod wpływem radykałów. Po skończonem nabożeństwie obecni na niem posłowie udali się do ks. kardynała dla złożenia mu hołdu i wyrazów czci.

O godz. 11 zaś odbyło się uroczyste nabożeństwo rz. kat., na którem było obecnych bardzo wielu posłów.

Zaraz po skończeniu nabożeństwa udali się posłowie do gmachu sejmowego. Tu przedtem już zebrała się bardzo liczna publiczność na galeryach; pań było bardzo wiele.

Przemówienie marszałka.

O godz. 12 — gdy już wszyscy posłowie byli zebrani — otworzył marszałek kraj. hr. Stanisław Badeni pierwsze posiedzenie obecnej sesyi następującem przemówieniem:

Wysoki Sejmie!

Po długim szeregu lat, w których kraj nasz — tak przeważnie rolniczy — bywał dotknięty wszelkiego rodzaju klęskami elementarnymi i nieurodzajem, co w związku z niekorzystnymi stosunkami dla rolnictwa w całej środkowej Europie stwarzało dla rolnika stan groźnego niepokoju o jego przyszły byt, stanowi rok, w tych dniach kończący się, pomyślną zmianę; jest on niejako chwilą wytchnienia, która choć nie może powetować długotrwających klęsk, dodaje jednak otuchy i odwagi do walki o dalszy byt ekonomiczny, pozwala z większym spokojem położenie rozważyć, pozwala szukać środków ratunku w przekonaniu, że one bezskutecznymi nie będą.

Pragnę gorąco, by ten stan rzeczy nadał też piętno tegorocznej sesyi sejmowej, byśmy spokojnie i zgodnie bez przeceniania sił własnych, ale jednak z przeświadczeniem, żeśmy zawsze w nas samych przedewszystkiem pomocy szukać powinni i że ją przy dobrej woli znaleźć możemy, prace naszą rozpoczęli.

Nie zrażajmy się brakiem widocznych rezultatów naszych starań już w pierwszej chwili, pamiętajmy, że tylko wytrwałość na obranej drodze może przynieść dodatnie skutki, sądźmy nasze stosunki trzeźwo, bezstronnie i bez uprzedzeń, nie wahajmy się poprawić, usunąć lub zmienić tego, co zmiany lub poprawy istotnie wymaga, ale bądźmy wolni od tej stronniczej i zjadliwej krytyki, która zraża, zniechęca i drażni, a nie ulepsza i nie poprawia, a negując nawet to co dobre, nikogo nie przekonywa.

Materyał do prac macie panowie już dziś obfity w sprawozdaniach Wydziału krajowego, które wszystkie bez wyjątku znajdują się w waszych rękach. Ze sprawozdań tych będziecie mogli Panowie przedewszystkiem ocenić działalność Wydziału krajowego w roku ubiegłym i wydać o niej sąd, który będzie pod niejednym względem wskazówką na przyszłość. Między wnioskami do zmian ustawodawczych wspomnę przedewszystkiem o projekcie nowej ustawy drogowej, który Wydział krajowy przedkłada nie tylko stosując się do zeszłorocznej uchwały Sejmu, ale w głębokiem przeświadczeniu, iż reforma tej ustawy jest konieczną. Projekt Wydziału krajowego oparty jest na jednolitym i równomiernym rozkładzie powinności drogowych, rozkłada główny ciężar utrzymania dróg na podstawie dodatków do podatków, pozostawiając minimalną prestacyę osobistą od rodziny, którą jednak każdy spłacić może gotówką. Tym sposobem nikt nie może być zmuszonym do jakichkolwiek świadczeń w naturze lub do robocizny.

Ustawa zniża o połowę dotychczasowe prestacye dla klas najmniej zamożnych, a wkłada na Radę powiatową obowiązek zupełnego uwolnienia od prestacyj ubogich i tych, którzy jej wykonać nie mogą. Projekt nasz wprowadza nową kategoryę dróg gminnych ważniejszych komunikacyjnych pod nazwą dróg gminnych I klasy. Drogi takie subwencyonowane, a często administrowane przez wydziały powiatowe, istniały dotąd faktycznie w pewnej części powiatów, nie istniały jednak wszędzie.

Wkładając na wydziały powiatowe obowiązek utrzymywania i zarządzania takiemi ważniejszemi drogami gminnemi, może się nowa ustawa bardzo znakomicie przyczynić do poprawy stanu ważniejszych dróg gminnych. Nie moją rzeczą wchodzić tu w w szczegóły nowego projektu, mam sobie jednak za obowiązek — według mego najlepszego i najgłębszego przekonania — stwierdzić, że projekt ten, choć wkłada niewątpliwie na obszary dworskie znacznie większe niż dotąd ciężary, jest sprawiedliwym i słusznym, łatwym do wykonania i przeprowadzenia a zarazem ułatwia budowę i utrzymanie dobrych komunikacyj w kraju — dla tego zwracam się do wys. Izby z usilną i gorącą prośbą, by projekt ten życzliwie ocenić zechciała, a uchwalając go stworzyła dzieło pożyteczne, praktyczne i sprawiedliwe, które jak każda rzecz nowa może z początku spotka się u jednostek z niechęcią, ale które każdy nieuprzedzony jako znaczny postęp w ustawodawstwie krajowem i kiedyś jako dodatni rezultat tej sesyi sejmowej uzna.

W sprawie reformy gminnej znaną jest odpowiedź rządu, który w myśl wezwania w roku przeszłym uchwalonego, gotów jest podjąć inicyatywę w tej sprawie. Sądzę, że byłoby dziś przedwczesnem jakiekolwiek zdania wypowiadać o kierunku tej reformy ustawodawstwa gminnego, skoro rząd, któremu wys. Izba inicyatywę w tej sprawie przekazała, wyraźnie oświadczył, że na razie nie może stanowczo oznaczyć stanowiska, jakie mu w traktowaniu tej sprawy zająć wypadnie.

Przekonanie o potrzebie reformy jest ogólne, a ogólne też pragnienie, by ta reforma w możliwie najkrótszym czasie nastąpić mogła. Oczekiwanie przyszłej reformy nie powinno stać się jednak dla nas wygodnym środkiem bezczynności, odkładania każdej poprawy stosunków do chwili, gdy nowa a dotąd nieznana reforma gminna wejdzie w życie. Sądzę zatem, iż tymczasem jest obowiązkiem wszystkich do tego powołanych czynników bez względu na przyszłą reformę starać się o to, by w granicach obowiązujących ustaw na administracyę gminną dodatnio wpływać. Obowiązek ten cięży na Radach powiatowych, obowiązek ten może trudny, mozolny, ale przecież do spełnienia możliwy, a ten, kto go dobrowolnie na siebie przyjął, od jego spełnienia wolnym być nie może. Sądzę, że nigdy dość często powtarzać sobie tego nie możemy. W myśl tego, co przeszłego roku w tej wys. Izbie mówiłem, starałem się w ciągu ubiegłego roku szereg Rad powiatowych zwiedzić, starałem się wejść i utrzymywać bliższy z niemi osobisty stosunek. Nie tu miejsce mówić szczegółowo o osobistych wrażeniach, które odniosłem — muszę jednak podnieść, że organizm to żywotny, któremu nie brak wdzięcznego zadania do spełnienia, a gdyby były wątpliwości, czy Rady powiatowe mają potemu dostateczne środki, byłoby dosyć wskazać na cały szereg Rad powiatowych, które nieraz w trudnych warunkach potrafiły wytworzyć wzorową administracyę lokalną, wolną od szablonowych formułek a opartą o powszechne zaufanie całej ludności powiatu.

Jeżeli tak jest w pewnej części powiatów, to najlepsza wskazówka, że tak być może i wszędzie, a ja dodam, iż mam uzasadnioną nadzieję, że tak będzie wszędzie. Wydział krajowy ma w granicach obowiązujących ustaw cały szereg środków, którymi Radom powiatowym, o ile tego potrzebują, ułatwić może spełnienie ciążących na nich obowiązków i z pewnością środki te w miarę potrzeby coraz częściej zastosowywać będzie.

Po raz trzeci przedkłada Wydział krajowy projekt ustawy szpitalnej, która dotąd nie mogła dopłynąć nigdy do portu drugiego czytania. Zwracam uwagę wysokiej Izby, że pozostawienie nadal dzisiejszego niejasnego i nieokreślonego stosunku wszystkich szpitali prowincyonalnych jest nietylko dla rozwoju tych szpitali jako instytucyj humanitarnych szkodliwem, ale wytwarza pod względem administracyjnym stan rzeczy wprost rażący. Nie sądzę, by było życzeniem wys. Izby pozostawić i nadal szpitale prowincyonalne w takim stanie, z którego wynika, że nikt właściwie nie wie, kto ma je utrzymywać i kto ma nimi zarządzać.

Budowa dwóch pierwszych kolei lokalnych została w r. b. rozpoczęta — mam nadzieję, że w roku 1897 rozpoczniemy budowę dalszych trzech kolei. Przypuszczam, że wys. Izba, przyznawszy na budowę tych kolei znaczne subwencye, które fundusze kolejowe w zupełności wyczerpały, miała nadzieję, że budowa tych kolei już w tym roku rozpoczętą zostanie. Mogę jednak zapewnić wysoką Isbę, że powolne tempo w akcyi lokalnych kolei żelaznych nie jest spowodowanem winą lub zaniedbaniem czegokolwiek ze strony Wydziału krajowego.

Budżet na rok 1897 jest ostatnim, w którym mieszczą się finansowe skutki konwersyi długu indemnizacyjnego. W tej chwili spłacone są już wszystkie pożyczki emisyjne, które w ogóle spłacić można, prócz 4 procentowej pożyczki emisyjnej z roku 1893. Gdy zaś w przedłożonym budżecie preliminowaną jest spłata tej ostatniej pożyczki w kwocie 1,410.000 zł., a równocześnie pomimo zwiększonej dotacyi do miliona, budżet zamyka się nieznaczną przewyżką, przeto cały program przy uchwalaniu konwersyi długów indemnizacyjnych wys. Sejmowi przedłożony, spełniony został ściśle i w zupełności, pomimo, iż wydatki wzrastały i wzrastają w daleko szybszej mierze, niż to przy konwersyi przewidywanem było.

I w budżecie na rok 1897 stoimy wobec znacznego wzrostu wydatków, nie wspominając o różnicach mniejszych lub o takich, które są tylko pozorne, gdyż znajdują pokrycie w podwyższonych odpowiednich pozycyach dochodu, dotyczy wzrost wydatków przedewszystkiem trzech działów: kosztów leczenia, utrzymania szkół ludowych i regulacyi rzek.

Koszta leczenia wzrastają i wzrastać będą w miarę wzrostu ludności, powstających nowych szpitali w kraju i za granicą i w miarę rosnącego zaufania ludności do szpitali. Wydział krajowy powstrzymać tego prądu nie może i nie powinien, zadaniem naszem jest tylko czuwanie nad oszczędną administracyą i nad tem, by kosztem funduszu krajowego nie byli leczeni ubodzy tacy, którzy nimi nie są. W obydwóch tych kierunkach uczynił Wydział krajowy w ubiegłym roku wszystko, co do niego należało. Również nieuniknionym i niezależnym od Wydziału krajowego jest wzrost wydatków na utrzymanie szkół ludowych. Cyfry coraz wyższe budżetu szkolnego są dla finansów kraju z pewnością uciążliwe, ale są z drugiej strony niezbitym dowodem wzrastającej znacznie frekwencyi szkół ludowych, rozwoju szkolnictwa i miarą ofiar, jakie kraj na rzecz szkół ludowych ponosi.

Sądzę, że odpowiem przekonaniu wys. Izby, jeżeli dodam, że Sejm chętnie te zwiększone wydatki uchwala, a kraj je chętnie ponosi, bo widzi i uznaje pomimo licznych trudności i długotrwałego zaniedbania w dawniejszej epoce, rozwój, postęp i pożytek szkół ludowych i ma pełne zaufanie do Rady szkolnej, której fundusze powierza i do tych, którzy stojąc na jej czele, swój talent, wiedzę i pracę jej poświęcają i na tej drodze krajowi znakomite usługi oddają.

Nakoniec wzrost wydatków na regulacyę rzek odpowiada woli wysokiej Izby i potrzebom kraju i korzyści z regulacyi rzek coraz bardziej widoczne, nagradzają sowicie ponoszone koszta.

W budżecie tegorocznym znajduje się już pierwsza rata na regulacyę górnego Dniestru z dopływami. Wydział krajowy przedkładając projekt regulacyi Dniestru spełnił tylekrotnie ponawiane życzenia wys. Izby, — a mam nadzieję, że te wielkie roboty regulacyjne przyniosą dobrobyt znacznym częściom kraju, a projekt i jego wykonanie przyniesie zaszczyt naszym technikom. Jeżeli wspomniałem o widocznych korzyściach regulacyi rzek, to mam tu na myśli przedewszystkiem te regulacye, które jako całość obmyślane i wypracowane na podstawie ustawy krajowej są wykonywane. Obawiam się natomiast, że tak zwane lokalne regulacye rzek niespławnych, których koszt z funduszu krajowego wynosi w tym r. 147.000 zł., nie przyniosą dodatnich a stałych rezultatów, — są bowiem wykonywane dorywczo, częściowo, bez związku między sobą. Zdaniem mojem, które podziela Wydział krajowy, należy stopniowo tych lokalnych regulacyj zaniechać, regulować zaś tylko całe rzeki na podstawie szczegółowych, dokładnych planów i kosztorysów. Jeżeli wys. Sejm innego polecenia Wydziałowi krajowemu nie da, zamierza Wydział krajowy w porozumieniu z rządem stopniowo zmianę tę przeprowadzić.

Jeżeli w tegorocznym budżecie jeszcze stan finansów krajowych przedstawia się pomyślnie, to nie bez pewnej obawy spoglądać musimy w przyszłość. Budżet tegoroczny zawiera wprawdzie cały szereg wydatków jednorazowych, które się w roku przyszłym nie powtórzą, z drugiej strony jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że w tych samych działach, w których wydatki wzrosły w bieżącym roku, wzrosną one jeszcze bardziej w roku przyszłym, a gdy subwencya rządowa z tytułu indemnizacyi kończy się w roku 1897, nie ulega żadnej wątpliwości, iż już w roku 1898 znajdzie się Sejm w położeniu, w którem będzie musiał szukać nowego źródła dochodów, jeźli nie zechce odmówić krajowi środków do jego rozwoju koniecznych. W budżecie na rok przyszły będziemy się musieli liczyć z następstwami reformy podatkowej, które dziś jeszcze obliczyć się nie dadzą.

Nieuniknionem jest także zwiększenie wydatków administracyjnych; gdy płace urzędników i funkcyonaryuszów krajowych oparte są na analogii z płacami urzędników państwowych, przeto konsekwencyą regulacyi płac w państwie musi być także odpowiednia zmiana płac urzędników krajowych. Inicyatywa w tej mierze wyjść powinna nie od interesowanych, ani z jakiejkolwiek innej strony, lecz od Wydziału krajowego, który jest obowiązany z jednej strony czuwać nad ścisłem spełnieniem obowiązków przez urzędników, ale równocześnie być wobec tej wys. Izby rzecznikiem ich słusznych interesów. Wydział krajowy musi także czuwać nad tem, by do służby krajowej garnęła się młodzież odznaczająca się talentem i charakterem a w zamian stworzyć dla niej warunki bytu przynajmniej nie gorsze, jak w innych urzędach.

Jeżeli już dziś wspomniałem o warunkach, w jakich się za rok znajdziemy, to spełniam tylko ciążący na mnie obowiązek, zwracając już po raz drugi uwagę tak wys. Izby jak i wszystkich do tego powołanych czynników na konieczność pozyskania już na rok przyszły nowych źródeł dochodu, aby równowaga budżetowa mogła być utrzymaną bez szkody dla istotnych potrzeb kraju.

(Po rusku): Witam serdecznie posłów narodowości ruskiej, zapraszając ich do wspólnej i zgodnej pracy. Jak zawsze tak i tym razem towarzyszyć Wam Panowie będą moje najgorętsze życzenia, byście silni zaufaniem Waszych wyborców, pracą Waszą przyłożyli razem z nami nową cegiełkę do dobra kraju, którego jesteście synami i pomyślnego rozwoju narodu ruskiego, do którego należycie.

(Po polsku): W ciągu bieżącego roku mieliśmy szczęście widzieć wśród nas Najmiłościwszego naszego cesarza i króla a jak zawsze tak i tym razem każde jego słowo niemal było dowodem jego szczególnej monarszej łaski i ojcowskiego serca. Nie wątpię, że te liczne, choćby najdrobniejsze objawy lojalności wszystkich bez wyjątku mieszkańców tego kraju były najlepszym choć skromnym dowodem, czem jest dla nas nasz cesarz i król i czem dla nas zawsze — zawsze pozostanie. Do tych objawów najgłębszej czci, miłości i wdzięczności całego kraju przyłączamy się i my rozpoczynając nasze obrady, wznosząc okrzyk: Najmiłościwszy cesarz i król nasz Franciszek Józef I. niech żyje! (Izba z zapałem powtórzyła ten okrzyk trzykrotnie). Mowę marszałka przerywano kilkakrotnie brawami i hucznymi oklaskami.

Przemówienie namiestnika.

Następnie przemówił namiestnik ks. Sanguszko następująco:

Wysoka Izbo! W imieniu rządu witam Szanownych Panów w chwili, gdyście się ponownie zebrali, aby pracować dla dobra kraju.

Praca wasza z powodów od rządu niezależnych przerwaną będzie niebawem, ale i zainicyonowaną być może skutecznie.

Rząd w tym roku nie przychodzi do wys. Izby z żadnem przedłożeniem. W ostatniej kadencyi uchwaliła wys. Izba rezolucyę wzywającą rząd, by wziął się do przestudyowania sprawy reorganizacyi gmin wiejskich i to w takim kierunku, by były stworzone organizmy gminne odpowiadające obecnemu zadaniu administracyjnemu gminy, zadaniu coraz to większemu i coraz to więcej skomplikowanemu. Rząd wezwanie to przyjął w roku zeszłym jeszcze. Zdając sobie zupełnie sprawę tak z jego doniosłości jak i z trudności, jakie nie tylko przeprowadzenie, ale i przygotowanie tego ważnego dzieła napotkać musi, że jednak przygotowuje podstawy do takiej reformy, że z całą powagą używa całego swego aparatu administracyjnego, by drogi dla niej przygotować, dowodem tego pismo, które w tej sprawie wystosował do Wydziału krajowego, którem do tej sprawy zajął stanowisku.

Od czasu wystosowania pisma rząd także nie próżnował, albowiem zebrał już materyały cenne i liczne choć jeszcze nieuporządkowane, które na sprawę w wielu kierunkach rzucą światło wielce interesujące.

W roku ubiegłym był kraj nasz widownią dotąd niebywałego ruchu w kierunku korzystania z ustaw o wolności zgromadzeń i stowarzyszeń; prawdopodobnie zbliżające się wybory do Rady państwa w znacznej mierze ruch ten ożywiły.

Rząd wobec tego ruchu zachowywał się w sposób ściśle legalny i ustawom odpowiadający, nie tamując zupełnie objawów przekonań ludności, gdzie te objawy pochodziły z zainteresowania się sprawą publiczną, gdzie były one oznaką dojrzałości politycznej ze strony powołanych do życia publicznego, uważał jednak za swój obowiązek występować i przeszkadzać środkami, które mu ustawy do rąk dają, o ile ruch ten objawiał się jątrząco i rozbudzał namiętności i waśń społeczną.

Sprawa ludowa i sprawa robotników znajduje wielu niepowołanych obrońców, którzy nieraz w dobrej wierze narzucając się ludowi na opiekunów i nauczycieli mas, pobudzają jego tak zwaną samowiedzę, pouczając go o jego rzekomych krzywdach, tłómaczą mu jego rzekome prawa w sposób, który dla przyszłości społeczeństwa, dla spokoju i postępu kraju, wreszcie dla prawdziwego postępu i dobra samego ludu jest wielce szkodliwym, jest w stanie podkopać nietylko zasady kardynalne, na których wszelkie społeczeństwo opierać się musi i bez których istnieć nie może, ale także pod względem ekonomicznym jest wstanie zachwiać bytem materyalnym tych, których podnieść by trzeba.

Jest to bowiem nie dobrze przygotowane do życia publicznego, jeśli się doń przystępuje nie objektywnie, lecz z poczuciem żalu do innych, a jeśli prawdą jest, że stosunki w ogólności stają się coraz trudniejszemi osobliwie w kraju prawie wyłącznie rolniczym, jak nasz, i mającym pod wielu względami pozycyę wyjątkowo niekorzystną, to nie jest z korzyścią dla nikogo osłabiać wiarę w siebie, paraliżować samopomoc, przedstawiając illuzoryczne stosunki i zrzucając na drugich winy za to, co jest bardzo często skutkiem własnej nieradności lub stosunków z elementarną siłą postępujących.

Mam nadzieję, że ten apel naczelnika administracyi, będącego zarazem obywatelem kraju, stojącym na stanowisku dającem ogólny pogląd na stosunki krajowe, jak żadne inny, trafi do tych, którzy z dobrą wiarą pracują w kierunku, który uważają za dobry, a który w swoich skutkach może się stać zgubnym.

Sprawy szkolnictwa były zawsze i są przedmiotem osobliwej pieczołowitości tej wys. Izby.

Ogłoszone przez Radę szkolną krajową sprawozdania dają szczegółowy obraz prac jej około rozwoju szkół ludowych, średnich i przemysłowych.

W dziedzinie szkół ludowych prace te skierowane były przedewszystkiem ku przeprowadzeniu reformy, podyktowanej planami naukowymi z roku 1893 i ustawą krajową z roku 1895.

W szkołach wiejskich nauka codzienna weszła już na normalne tory, tylko nauka dopełniająca wymaga jeszcze wielu zarządzeń, zanim potrzebom i stosunkom wiejskim zdoła zupełnie odpowiedzieć.

Przodować powinny w tym kierunku uzupełniające kursy rolnicze, założone w dwóch latach ostatnich, które pomyślnie się rozwijają i którym też Rada szkolna troskliwą poświęca uwagę. Szkoły miejskie, mianowicie pięcio- i sześcio-klasowe w nowej swej organizacyi przeszły już okres pierwszej próby i stały się czynnikiem ważnym dla podniesienia warstw zajmujących się przemysłem i handlem. Nadzwyczajny wzrost uczniów piątej i szóstej klasy świadczy, że nowy kierunek nauki zdobył sobie uznanie.

Drugim punktem wytycznym usiłowań Rady szkolnej krajowej na polu szkół ludowych było zapewnienie im dobrych nauczycieli i odpowiednich budynków, bez czego szkoła nie może spełnić swego zadania, a powiększając liczby statystyczne, dla wychowania publicznego jest obojętnym lub ujemnym czynnikiem.

Usunąć szkoły działające źle lub bez skutku, a zastąpić je dobremi, uważa Rada szkolna za swój pierwszy obowiązek, zanim będzie mogła przystąpić do zakładania szkół nowych na szerszą skalę.

I w tym ostatnim kierunku dokonywują się jednak prace przygotowawcze. Zależą one w części od zakładania nowych seminaryów nauczycielskich, od powiększenia liczby internatów i stypendyów, w części zaś od silniejszego poparcia akcyi około stawiania budynków szkolnych.

W szkołach średnich w skutek wielkiego i nieustannego wzrostu ilości uczniów wysunęła się na pierwszy plan kwestya należytego ich rozdziału i umieszczenia.

Potrzeba zakładania nowych szkół realnych, podniesiona w uchwałach ostatniego Sejmu, uznaną jest przez rząd, w najbliższych też latach nie tylko szkoła realna w Tarnopolu uzupełni się, le z powstaną nowe szkoły realne w Tarnowie i Jarosławiu.

Dostarczenie szkołom średnim nowych zupełnie odpowiednich budynków dobiega już do końca W roku bieżącym otrzymało taki gmach gimnazyum w Drohobyczu i szkoła realna w Krakowie, budują się dwa gimnazya w Krakowie, a ku wystawieniu gmachów dla dwóch gimnazyów we Lwowie podjęte są kroki. Utworzona w łonie Rady szkolnej krajowej sekcya trzecia dla spraw szkół przemysłowych i handlowych okazuje się nader pożyteczną instytucyą dla zapewnienia szkołom tym należytego rozwoju i kierunku.

Zwróciła ona swoją uwagę obecnie ku zorganizowaniu szkoły handlowej we Lwowie, na której założenie rząd zasadniczo się zgodził, dla której jednak przygotować należy nietylko statut i plan nauki, lecz także książki szkolne i zawodowo wykształconych nauczycieli. Rozszerzenie i uzupełnienie wyższej szkoły przem. weszło na pomyślną drogę. Ofiarowany przez gminę miasta Krakowa grunt został w zasadzie przyjętym, a obecnie opracowują się plany budynków szkolnych i warsztatowych, które na gruncie tym mają stanąć.

W roku zeszłym zajmowała się wysoka Izba żywo sprawą emigracyi.

Wychodźtwo włościan naszych do Brazylii wzmagało się w bieżącym roku aż do miesiąca maja — od tego czasu poczęło się zmniejszać tak, że dziś, przynajmniej chwilowo, uważać je można jako nieistniejące. Najważniejszą przyczyną ustania wychodźtwa był bezwątpienia zakaz lądowania wychodźców galicyjskich, wydany przez rząd brazylijski. Również wielki wpływ miały bezsprzecznie także opowiadania wychodźców, którzy powróciwszy rozczarowani, nie mieli dość słów na oddanie swej nędzy w podróży i w obcych krajach i stawali się przykładem odstraszającym dla innych.

Przypuszczać także można, że żywioły niespokojne i niezadowolone, które stanowiły główny kontyngent wychodźców, w znacznej części już się wyczerpały.

Wyjeżdża wprawdzie co miesiąca po kilka rodzin do Ameryki północnej (do Kanady lub Teksas), ale dotychczas są to objawy sporadyczne.

Nie chcę jednak powiedzieć, jakoby popęd do wychodźtwa ustał, jakoby potrzeba wychodźtwa ustała. Owszem sądzę, że sprawa ta choć zeszła chwilowo z porządku dziennego, powinna i nadal być przedmiotem troskliwej uwagi tej Izby.

Rząd, jak to zaznaczyłem w piśmie do Wydziału krajowego z 5. listopada 1896, starał się wypełnić życzenia wyrażone w zeszłorocznych uchwałach sejmowych, a pomnożywszy liczbę władających językami krajowymi urzędników konsularnych w krajach, przyczynił się tak do pozyskania dla nich opieki, jak do ogłoszenia autentycznych informacyj o ich losie w obczyźnie.

Po raz pierwszy od chwili objęcia przez kraj prawa propinacyjnego był w roku ubiegającym wynik wydzierżawień tego prawa mniej korzystny aniżeli w latach poprzednich, albowiem za 150 uprawnień w wartości rocznej 106.000 zł. uzyskano w tym roku o 12.000 zł. rocznie mniej od ceny wywołania; — dochód przeto z tych uprawnień obniżył się prawie o 12%.

Mimo to jest nadzieja, że równowaga budżetowa w funduszach zostających pod zarządem ck. Dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego będzie utrzymaną, jeśli tylko nie zajdą nowe nieprzyjazne okoliczności, któreby wpłynęły na dalsze zmniejszenie się konsumcyi trunków propinacyjnych.

Z przedłożonego już wysokiej Izbie zamknięcia rachunkowego rzeczonych funduszów za r. 1895 okazuje się, że fundusz rezerwowy wzrósł do kwoty 6,245.000 zł. wa., fundusz zaś tak zw. zasobowy do kwoty 1,590.000 zł.

W budżecie na rok 1897 preliminuje się ogólny dochód w galicyjskim funduszu propinacyjnym o kilka tysięcy mniej w porównaniu z budżetem 1896, a to właśnie z powodu zmniejszenia się dochodów z czynszów dzierżawnych; natomiast budżet funduszu zasobowego i rezerwowego na r. 1897 przedstawia się w porównaniu z rokiem 1896 korzystniej o kwotę zł. 20.000.

Wysokiej Izbie mam zaszczyt przedstawić p. radcę dworu hr. Łosia jako komisarza rządowego.

Dodatkowe przemówienie marszałka.

Potem zabrał raz jeszcze głos marszałek hr. Badeni i przemówił następująco:

W maju bieżącego roku dotkniętą została (posłowie powstają) najdostojniejsza rodzina najjaśniejszego pana, a wraz z nią i wszystkie ludy Austryi ciężką i bolesną stratą przez śmierć arcyksięcia Karola Ludwika.

W kraju naszym wiadomość o jego zgonie podwójnie bolesnem odbiła się echem. Boleśnie naprzód, bo dzielimy wszyscy sercem całem nie tylko radość ale i każdy smutek, jakim się podoba Opatrzności dotknąć osobę najjaśniejszego pana i jego najdostojniejszą rodzinę.

Ale kraj nasz łączyły nadto szczególne węzły przywiązania ze śp. arcyksięciem już począwszy od tej chwili, gdy on jako młody człowiek przez czas dłuższy między nami przebywał. Od owego czasu nie pominął arcyksiążę żadnej sposobności, by nie okazać, iż zachował nasz kraj w najłaskawszej pamięci i otaczał go zawsze swą wysoką łaskawością i opieką. Któż z nas nie pamięta, jakie zainteresowanie okazywał arcyksiążę dla naszej Wystawy krajowej, którą zwiedził dwukrotnie, jak życzliwie śledził rozwój naszego kraju, jak musiał i chciał ocenić rezultaty naszej pracy i naszych usiłowań, ile w każdem słowie okazywał serca krajowi, który go też zawsze zachowa we wdzięcznej pamięci.

Jednym ze słabych dowodów wdzięczności, z jaką przechowamy zawsze jego imię, niech będzie tych słów kilka i sposób, w jaki je wys. Izba przyjęła.

Śmierć nie oszczędziła w roku ubiegłym również i naszego grona, a wszystkie kurye poniosły bolesne straty.

Z członków Sejmu ubył nam dostojny książę kościoła, biskup przemyski Pelesz. Stan zdrowia nie pozwalał mu w ostatnich czasach brać udziału w naszych obradach, ale nie zapomnimy nigdy słów, przez niego w tej Izbie wypowiedzianych w pierwszej sesyi, w której tu jako członek Sejmu zasiadał. Pierwsza to i ostatnia jego mowa w tej Izbie a kończyła się słowy, które pozostaną też piętnem wspomnienia o nim: *Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur.* Tym słowom całe życie wierny pozostał. Brak jego, to strata bolesna dla Kościoła katolickiego, narodu ruskiego a tem samem i dla całego kraju.

Zasługi śp. Zygmunta Dembowskiego znane są nam wszystkim od długiego szeregu lat. Szlachetnością charakteru i osobistym urokiem pociągał wszystkich ku sobie, więc w szczerym żalu po nim złączymy się z instytucyami, na których czele stał w ostatnich latach, usprawiedliwiając w zupełności zaufanie, które go kilkakrotnie na te wybitne stanowiska powołało.

W osobie ś. p. Pohoreckiego stracił Tarnopol swego gospodarza, a cały kraj obywatela, który mu służył z pożytkiem na wielu polach.

Tak służyli również śp. Bronisław Horodyski i Duklan Słonecki. Pokrewne to były natury w życiu i służbie publicznej; szli obaj utartym torem zacnych tradycyj ich ojców, co im też zaszczyt przynosiło, a szczery żal za nimi podnosi.

Wysoka Izba dała już wyraz uczuciom żalu, powstając z miejsc, co też w protokole zanotowanem zostanie.

Na prowizorycznych sekretarzy powołał hr. marszałek posłów: Karatnickiego, Stanisława Niezabitowskiego, Urbańskiego i Górskiego.

Urlopów trzydniowych udzielił marszałek posłom: Dunajewskiemu, St. hr. Tarnowskiemu, Zdzisławowi hr. Tarnowskiemu, A. Skrzyńskiemu, Andrzejowi hr. Potockiemu, prezydentowi ministrów hr. Kazimierzowi Badeniemu i ministrowi Rittnerowi.

Adres do tronu.

P. Bernadzikowski stawia wniosek nagły, aby celem wysłania odpowiedniego adresu do tronu, wybrać komisyę złożoną z 7 członków, którąby bezzwłocznie zajęła się ułożeniem projektu takiego adresu i na jednem z najbliższych posiedzeń projekt ten Izbie przedłożyła.

Hr. marszałek poddał wniosek ten poparciu, a gdy tenże poparcie znalazł, dał głos p. Bernadzikowskiemu dla umotywowania nagłości postawionego przez niego wniosku.

P. Bernadzikowski rozpoczął swoje wywody od przedstawienia całej historyi ruchu i ugrupowania się stronnictw w kraju po r. 1878, czyli od czasu, gdy Sejm wysłał ostatni adres do tronu. Hr. marszałek jednak przerwał mowcy, wzywając do ścisłego trzymania się regulaminu, to znaczy do ograniczenia się jedynie do podania motywów,

dlaczego żąda nagłości dla swego wniosku. Na to p. Bernadzikowski pokrótce podał trzy motywy dla uzasadnienia nagłości swego wniosku, a to: nowe ugrupowanie się stronnictw w kraju, utworzenie nowej kuryi i ekonomiczne położenie kraju.

P. Dawid Abrahamowicz w kilku słowach z werwą wypowiedzianych zaznacza, że istotnie kraj wysyłał adresy do tronu, w adresach tych atoli domagał się rozszerzenia autonomii, domagał się uznania języka polskiego w szkole i urzędzie, domagał się jednem słowem praw narodowych. Dziś niemiałby adres do tronu tych spraw na oku, ale niejako sprawy stronnictwa pewnego czy ekonomiczne. Ekonomiczne położenie kraju, jeśli kiedy było w Wiedniu dokładnie znane, to właśnie obecnie. Rząd centralny zna je dobrze, cesarz czuwa nad krajem naszym, a reprezentacya nasza w Radzie państwa chyba spełnia swoje obowiązki. Gdy nie zachodzi dziś żadna narodowa przyczyna do podejmowania aktu tak niepospolitej doniosłości, jakim niewątpliwie jest adres do tronu, — mowca oświadcza się przeciw wnioskowi dr. Bernadzikowskiego i jego nagłości. (Oklaski).

P. Szczepanowski przyznaje, że obecna chwila jest ważną przełomową, ale wątpi czy droga do wypowiedzenia życzeń, jaką p. Bernadzikowski wskazał, jest odpowiednią. A już z pewnością nieodpowiedniem jest zaskoczenie Izby takim wnioskiem. Przeciw nagłości wniosku przemawia wiele. I tak obrana przez kraj droga osiągnięcia zrealizowania swych życzeń na polu ekonomicznem, droga próby działania w ramach zdobytej autonomii nie zostały jeszcze wyczerpane i nie ma dotąd żadnego powodu odstępowania od niej a wchodzenia na nową.

My pracujemy na trzech polach w Radzie państwa, w Sejmie i wysiłkami prywatnemi. Ale nie należy nigdy zapominać, że główne nasze zadanie zawsze jest to, że tylko pracą w kraju wszystko osiągnąć się może. Dlatego imieniem swego stronnictwa oświadcza się przeciw nagłości.

P. Okuniewski przemawia za nagłością i skarży się, że większość sejmowa chce Rusinów odsunąć od tronu, do którego się oni garną.

P. Merunowicz stwierdza, że Okuniewski odkrył właściwy cel niespodziewanego wniosku dr. Bernadzikowskiego. Mianowicie chodziło ludowcom o stworzenie hasła do wyborów: że ludowcy chcieli apelacyi do cesarza, a Sejm nie dopuszcza do tego, obawiając się odkrycia przed monarchą krzywd i ucisku ludu! (Oklaski).

P. Bernadzikowski raz jeszcze głos zabrał, i nadmieniwszy, że dlatego w pierwszem przemówieniu nie wyciągał, iż ludowi krzywda się dzieje i nie podnosił, iż domyślać się można, że i przy zbliżających się wyborach do Rady państwa, organy rządowe [illegible] będą podobnych nadużyć się dopuszczały — ponowa spodziewał się, iż wniosek jego uchwalonym zostanie. Teraz jednak oświadcza, iż wniosek swój postawił dlatego, aby Sejm stał się wyrazem życzenia ludności, która nie chce, aby jej prawa zasadnicze gwałcono.

W głosowaniu nagłość wniosku p. Bernadzikowskiego odrzuciła Izba olbrzymią większością. Za nagłością głosowało tylko 11 posłów.

Z porządku dziennego uchwalono wybór komisyi podobnie jak w roku zeszłym, z powiększeniem tylko komisyi prawniczej z 9 na 15 członków. Wybory te odbędą się jutro.

Następnie 48 rozmaitych przedłożeń i sprawozdań Wydziału kraj. przydzielono poszczególnym komisyom.

Dodatkowo zawiadomił hr. marszałek, iż mandat złożył poseł Wład. Czajkowski na 3 dni.

Odczytano pismo, którem Stanisław hr. Dzieduszycki poseł z kuryi wielkich posiadłości okręgu kołomyjskiego złożył mandat poselski.

Interpelacye.

P. Wodzicki i tow. interpelują komisarza rządowego o usunięcie zarządzeń w sprawie zarazy bydlęcej i zapytują, czyli prawdą jest, że namiestnictwo udzieliło pozwolenia dwom osobom do zakupna w powiecie limanowskim tysiąca sztuk bydła, wskutek czego te dwie osobistości posiadałyby niejako przywilej i mogłyby ustanawiać dowolnie niską cenę bydła.

P. Czerkawski i tow. interpelują o zmianę ustawy z dnia 29 lutego 1880 roku w sprawie ochrony zwierząt domowych i zapytują, kiedy drogą ustawodawstwa właściciele nierogacizny wybijanej z powodu pomoru, uprawnieni zostaną do odszkodowania z funduszów państwowych.

P. Trzecieski i tow. interpelują p. komisarza rządowego, czy rząd nie jest skłonny do wydania poleceń [illegible] kontrolne rezerwy [illegible] pobory krajowej nie odbywały się w dni świąteczne; aby trafiki i kolektury loteryjne nie były otwierane we święta; wreszcie, aby w dni świąteczne urzędy [illegible] nagłych zamykane były od godz. 10. rano.

Odczytano jeszcze jedną interpelacyę p. komisarza rządowego, mianowicie interpelacyę p. Krzmarczyka i tow. w sprawie zarządzenia badania [illegible] na [illegible] pyskowej u trzody chlewnej.

Na tem o godzinie [illegible] minut 15 zamknął hr. marszałek posiedzenie, naznaczając następne na jutro, wtorek o godzinie 10 rano.

Lwów d. 28 grudnia.

Dziś zebrał się Sejm nasz. Teraz jak wiadomo obrady jego potrwają tylko trzy dni, bo już w przyszłym tygodniu rozpoczyna się na nowo sesya Rady państwa dla ukończenia budżetu. Szanowni posłowie do Rady państwa, którzy są zarazem i posłami do Sejmu, mogli przebyć zaledwie kilka dni w kole rodzinnem, gdy obowiązek obywatelski powołuje ich na nowo do pracy parlamentarnej. Nic też dziwnego, że, być może, z ich koła odezwały się w *Czasie* krakowskim głosy, przeciwne zwołaniu Sejmu na „trzydniówkę“ przed Nowym Rokiem. Łatwo to zrozumieć i wytłómaczyć, iż ludzie, wyrwani na długi czas ze swojej zwykłej sfery działania, od zajęć zawodowych, doznają uczucia pewnego zniecierpliwienia, gdy pracowicie zasłużoną chwilę wytchnienia przerywa im powołanie znów do Lwowa. Ale — trudno. Ważny interes kraju wymaga po nich tej ofiary, ażeby utrzymaną została doniosłego prawnopolitycznego i praktycznego znaczenia zasada, iż bez przyzwolenia Sejmu funduszem krajowym szafować nie wolno.

Porządek dzienny odbytego dziś pierwszego posiedzenia Sejmu naszego objął zresztą pierwsze czytania ni mniej ni więcej jak sześćdziesięciu i czterech przedłożeń Wydziału krajowego. W dawniejszych latach nieraz całe sesye sejmowe nie obejmowały więcej przedmiotów. I tak, były tam sprawozdania z czynności wszystkich departamentów Wydziału krajowego, preliminarz budżetu krajowego na rok 1897, reforma ustawy drogowej, projekt ustawy o urządzeniu szpitali, ustawa wyborcza miejska, wnioski w sprawie organizacyi kredytu włościańskiego, szereg ważnych przedłożeń w przedmiocie regulacyi wód płynących i mnóstwo innych spraw, które na czas przerwy, spowodowanej zwołaniem Rady państwa dostarczą dość pracy referentom komisyjnym. Dziś bowiem wieczorem zbiera się koło sejmowe dla wyboru t. z. „komisyi matki“ która zaraz ułoży propozycyę składu komisyj; na jutrzejszem posiedzeniu sejmowem komisye będą wybrane i natychmiast ukonstytuują się i porozdzielają pomiędzy referentów przekazane im wnioski.

Dawniej te wszystkie czynności zabierały sejmowi o wiele więcej czasu. Obecnie technika parlamentarna wydoskonaliła się o tyle, że tak ważna czynność, jak ustanowienie składu komisyj sejmowych, od czego zależy w znacznej części [illegible]atność prac sejmowych, może być dokonaną zaraz na drugi dzień po zgromadzeniu się sejmu.

Przerwa w sesyi sejmowej po Nowym Roku o tyle będzie pożyteczną, że dozwoli ona posłom dokładniej zbadać obchodzące każdego z nich sprawy, a referentom głębiej sprawozdania opracować, co nie zawsze jest możliwem pod naciskiem niezbędnego pospiechu w kilkutygodniowych sesyach, zwłaszcza gdy chodzi o projekta obszerniejsze.

Sejm zebrał się z tem miłem uczuciem, że pozostające pod jego opieką usiłowania, mające na celu podniesienie dobrobytu, oświaty i w ogóle postępu kraju w cywilizacyi, rozwijają się pomyślnie, że stan finansów kraju jest stosunkowo dobry, a w każdym razie racyonalnie uregulowany — i że nietylko ministrowie finansów — Polacy, zadają kłam niemieckiemu przysłowiu, wyszydzającemu polską gospodarkę, jako złą gospodarkę, ale że Polacy zbiorowo, skoro uwolnieni zostali z pod opieki niemieckiej biurokracyi, wcale nie źle gospodarkę w kraju swoim urządzić potrafili.

Charakterystykę Sejmu naszego po wyborach z roku 1895 stanowią najpierw wnioski i interpelacye posłów ze stronnictwa ludowego dostarczane im przez informatorów, poza Sejmem stojących i spory reprezentantów rozmaitych stronnictw ruskich.

To samo powtórzy się zapewne i w teraźniejszej sesyi. Lecz prawdopodobnie z każdym rokiem i posłowie mazurscy coraz mniej będą okazywali ochoty do popisywania się w Sejmie z wnioskami i mowami dostarczanemi im z fabryki na Chorążczyźnie, a p. Okuniewski przekona się, że „radykalne“ jego rzucanie się na ks. metropolitę ani w Sejmie ani w kraju żadnego efektu nie czyni, jak chyba ten, że wywołuje tylko niesmak.

Zapowiadają w niektórych kołach poselskich wnioski, zmierzające do reformy sejmowej ordynacyi wyborczej: w kierunku pomnożenia ilości posłów miejskich, zmian rozmaitych w urządzeniu wyborów z kuryi włościańskich, a wreszcie zaprowadzenia kuryi V. na wzór reichsratowej. Wnioski te wywołają zapewne dość drażliwą dyskusyę — ale to będzie stanowiło cały ich sukces w tegorocznej sesyi. Trudno bowiem w przededniu wyborów powszechnych do Rady państwa podobne wnioski brać za coś innego, jak tylko poprostu — za manewr wyborczy...

Dla dobra kraju życzymy, ażeby prace Sejmu w rozpoczynającej się sesyi poszły szczęśliwie, obfite przynosząc owoce!

Czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

Lwów d. 28. grudnia.

Wiadomości z dworu. Cesarz powrócił dzisiaj rano z Monachium.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował praktykanta lasowego Jana Małeckiego adjunktem inspekcyi lasowej, adjunkta budownictwa Antoniego Holzmüllera, inżynierem budownictwa przy Dyrekcyi domen.

Prezydent wyższego sądu kraj. we Lwowie zamianował kancelistów Walentego Völpla, Romana Tomaszka oficyałami wyższego sądu kraj, we Lwowie, oficyała Sylwestra Chodolego, adjunktem urzędów pomocniczych sądu kraj. we Lwowie, kancelistę w Stanisławowie Michała Mikulina adjunktem kancelaryjnym sądu obwod. w Złoczowie, oraz zamianował prowadzącymi księgi gruntowe kancelistów sądowych: Nikodema Zbiegienia w Gródku dla Gródka, Michała Cwenarskiego w Przemyślanach dla Przemyślan, Wiktora Przybylskiego z Jarosławia dla Jarosławia, Feliksa Antoniego Śliwińskiego w Mikulińcach dla Zabłotowa, Jana Pełczyńskiego w Stryju dla Buczacza, Kazimierza Bohma w Drohobyczu dla Tłumacza, Franciszka Romualda Wowkonowicza z Trembowli dla Zborowa, Sylwestra Des Loges w Stryju dla Szczerca, Franciszka Ksawerego Białowąsa w Peczyniżynie dla Buska, Emila Albinowskiego w Uhnowie dla Uhnowa, Mieczysława Szumlańskiego w Horodence dla Obertyna, Jana Jasińskiego w Radymnie dla Glinian, Maryana Jana Andrzejowskiego we Lwowie dla Śniatyna, Jana Świdzińskiego w Czortkowie dla Chodorowa, Kazimierza Małeckiego w Mostach dla Halicza i Tomasza Hübscha we Lwowie dla Cieszanowa.

Z onegdajszego dnia. Zadziwiająco małą ilość zgubionych mężów, a jeszcze mniej żon zabłąkanych w mgle świąteczno-alkoholicznej znalazła wczoraj inspekcya policyjna. Natomiast pewien Lipszczanin zgubił cyrk Sydolego i tak się tem zatroskał, że aż telegraficznie pytał lwowskiej policyi, gdzie się też ta cenna zguba obecnie obraca. Zapewniono zafrasowanego Niemiaszka, że tak mocno pokochaliśmy „ognioplujących“ sztukmistrzów i wszystkie końskie uciechy, iż z pewnością jeszcze do wiosny znajdzie czego szukał we Lwowie!

Możnaby też zanotować, że pewna żona zgubiła męża, ale to już tak stara historya, że najnowsze jej wydanie mogłoby nie rozciekawić, a oburzyć mężów na żony, że nie pozwalają im gubić się w więzach zakazanej miłości i aż policyi wzywają, aby zguby rozplątała z sieci. Żony znowu mogłyby się pogniewać, nie wiedząc, czy to przypadkiem nie ich mąż zgubił się gdzieś na uboczu. Lepiej przejść do rzeczy znalezionych.

Towarzystwo łyżwiarskie mianowicie znalazło magnes w parze państwa Aleksandrów. Ludzie jak po święconą wodę biegli wczoraj na panieńskie stawy przypatrywać się hołubcom, wycinanym przez ułyżwioną parę. Każdy z widzów przypominał sobie z żalem, że prześlizgiwał się już w swojem życiu przez różne terminy, egzaminy, ale gdyby się tak umiał ślizgać jak p. Aleksander, kto wie może by się przez całe życie potrafił prześliznąć. Nic dziwnego, że przypatrzyć się tak pożytecznej sztuce biegły tysiące, dziwne tylko, dlaczego zazdrośny zarząd stawów nie chciał pozwolić nikomu innemu przyjrzeć się sztukmistrzom, jak tylko samym wybranym. Wszystkich innych trzymał z daleka za kordonem. Czyżby się obawiał, że stracilibyśmy zamiłowanie do pływania, w którem jesteśmy mistrzami, gdybyśmy się nauczyli ślizgać?

Dla dopełnienia obrazu można dodać, że współobywatele nasi w. m. procesjonalnie używali przez cały wczorajszy sabat przechadzki po ul. Karola Ludwika, zajmując ją w wyłączne i niepodzielne posiadanie. W teatrze popołudniu zgromadziło się na „Hulaj duszy“ przynajmniej z tysiąc dzieci, a główki ich jak drobny kolorowy maczek obsypały gęsto dół i górę teatralną.

Widok to oryginalny i nader miły wytworzył też atmosferę przyjemną wśród słuchaczów. Nastrój wesoły podniosły jeszcze o jeden ton wieczór kuplety p. Lelewicza, które zdobyły sympatyę dla starych faraonów u lwowskiej publiczności. Pokazuje się, że byli to królowie pełni humoru i dobrze grywali na scenie.

Dobre duchy, które w dzień wilii tłumnie zstąpiły z swoich niebieskich dzierżaw na nasz padoł niebrukowanych ulic i walących się kamienic, rozsiały po Lwowie dużo ziarn pogodnego spokoju i wesela. Dwa te ziela zeszły na naszym bruku tak bujnie w ciągu ubiegłych dni trzech, że gdyby tak miało dalej zostać, Lwi gród przemieniłby się chyba w jakieś eldorado.

Na szczęście nie stało się i nie stanie nic podobnego, byłoby to wbrew wszelkim tradycjom. Toteż już dzisiaj ma Lwów swoją zwykłą nudno skwaszoną minę, na której ślepy nawet odczyta wszelkiego rodzaju walne i niewalne zgromadzenia, komitety, posiedzenia, sesje, ankiety, obrady i wszystkie inne rzeczy, wymyślone na utrapienie sprawozdawców i czytelników gazet. Wróciliśmy więc do normalnego stanu, w którym pojawienie się psa wściekłego (istotnie zaszedł taki wypadek na Łyczakowie) zajmuje wszystkie dzienniki i całą radę miejską z prezydentem i magistratem w dodatku.

Temu to nastrojowi przypisać należy, że nic, co się we Lwowie dzieje, nie znajduje łaski w oczach jego mieszkańców. Towarzystwo np. łyżwiarskie zaprowadza na lodzie porządki, których ściśle pilnuje, a już podnoszą się narzekania. „Dobry jest porządek“ wołają niezadowolone głosy „ale my nie Niemcy ani barany, aby nas na każdym kroku pilnować. A gdyby się tam nawet czasem coś wbrew regulaminowi zrobiło, to jeszcze z tego ani dziura w niebie nie będzie, ani porządek nie zginie — a co lepsza, będzie się uprzejmym dla pań, które nienawidzą ścisłych formułek“. I kto wie, czy nie mają racji.

Że stan, o którym mowa, faktycznie na krótką chwilę tylko daje się czasem wypierać szczerej wesołości, dowód np. mógł znaleść każdy widz teatralny na wczorajszem przedstawieniu „Sprzedanej narzeczonej“. Widzowie zapełnili cały teatr, ale było im już zadługo przez trzy dni się cieszyć i żyć pełnią życia, więc choć „Sprzedana“ szła lepiej niż kiedy indziej, chociaż każdy mile słuchał jej śpiewów, to jednak zaledwie kilku było tak pełnych werwy, aby uderzyć w dłonie na poklask dla aktorów. Reszta nie mogła się zdobyć na tyle siły i ruchu. Chwalić to i owszem, ale pochwały poprzeć czynem, to już nie lwowska rzecz — nietylko w teatrze.

Wczorajsze przedstawienie „Jasełek“ w szkole im. Staszica wypadło pod każdym względem świetnie, ponieważ licznie zgromadzona publiczność zachwycała się zarówno prześlicznym śpiewem, jak i doskonałą grą młodziutkich artystów. Dzisiaj drugie przedstawienie „Jasełek“.

„**Jedność**“, katolickie stowarzyszenie robotników, pięknie i solennie uczciła staropolski zwyczaj łamania się opłatkiem. Członkowie „Jedności“ uważają się za jedną rodzinę, bo łączy ich wiara i ojczyzna; jako więc członkowie jednej rodziny zebrali się wczoraj razem, by przełamać się opłatkiem i ścieśnić wspólne węzły. A chociaż „Jedność“ dopiero od dwóch miesięcy zawiązaną została, lokal stowarzyszenia okazał się wczoraj za szczupłym; idea katolickiej „Jedności“ przyjmuje się coraz silniej wśród lwowskich robotników i coraz ich większe zastępy przygarnia do siebie. Dziś liczy już „Jedność“ do 200 członków.

Na wczorajszy wspólny opłatek w „Jedności“ przybyli: O. Jan Badeni, prof. Pilat, prof. Thulie, ks. Chęciński, p. Starowieyski, p. Żeńczak kierownik ow. opieki nad terminatorami, delegaci „Skały“ z przewodniczącym p. Szeremetą, reprezentanci przemysłowców pp. Kordys, Sembratowicz i i. Przewodniczący „Jedności“ p. Müller przemówił kilka serdecznych słów, przełamano się opłatkiem i zebrani zasiedli do skromnie zastawionych stołów. Przemówień było wiele, a najgorętszemi były słowa O. Badeniego, zachęcające do dalszej pracy i postępu na obranej przez „Jedność“ drodze. Pomiędzy przemówieniami członkowie, jak zwyczaj każe, śpiewali kolendy. Skromna to była uroczystość, ale wrażenie pozostawiła bardzo dodatne.

Sport łyżwiarski zyskał stanowczo grunt urodzajny w upodobaniach publiczności lwowskiej. W lwowskiej imitacyi Tatr, w konglomeracie wzgórz i parowów, otaczających miasto nasze od południowo-wschodniej strony, rozlało się kilka stawów, które w zimie ścięte lodem łona wystawiają na światło słoneczne jak ojcowie narodu lub król. stoł. m. Lwowa okazałe łysiny na widok galeryi. Na tych to zamarzłych posadzkach, otaczających długim wieńcem rozkoszne niemowlę, z którego kiedyś wyróść ma wspaniały park stryjski, gromadzą się co dnia starzy i młodzi, którzy tylko zdolni się utrzymać na nogach. Łyżwy i naturalnie dużyć mają monety lub kredytu, aby parę elegancki „Austryj“ mogli prawnie uważać za swoją własność. Stawów tych jest pięć. Muzyki nie na wszystkich grywają, ale to nic nie szkodzi; echo niesie dźwięki skocznych walców i polek daleko wokoło tak, że tam gdzie żadna „banda“ nie gra, można się przynajmniej rozkoszować jej drugiem a znacznie przytłumionem wydaniem. Po lodzie jeździ się cicho z lekkim tylko szelestem, jak gdyby duch przemykał się przez gęstwinę krzewów, ale kto zajmie pozycyę obserwacyjną na wyniosłych kończynach stryjskiego parku, skąd może ogarnąć wzrokiem cały obszar „stawowy“ słyszy dość dobitnie gwar i szum ludzki, podobny do łopotu skrzydeł lecącego stada ptaków. To Lwów tak składa hołdy zimowemu sportowi.

Największym terenem ślizgawkowym jest teren Towarzystwa Łyżwiarskiego na stawach Panieńskich, najwięcej się też tam gromadzi łyżwozbrojnych pań i panów. Zwłaszcza w święta i niedziele jak np. wczoraj aż ciasno i czarno robi się od mnóstwa ludu. A jest w jego łonie dużo prawdziwych sztukmistrzów. Zwłaszcza panie lwowskie zdradziły wiele talentu do łyżwiarskiego sportu. Nic w tem dziwnego, bo aby doprowadzić w nim do biegłości potrzeba być zgrabnym i gibkim, no a z tych przymiotów słyną przecież mieszkanki Lwiego grodu. Przed niejedną z nich sama pani Alexandre uchylićby musiała czoła, choć na jej piersi błyszczał cały tuzin najrozmaitszych orderów.

Wczoraj tem rojniej i gwarniej było zwłaszcza na stawach Panieńskich, że oprócz muzyki pewną atrakcyę stanowiły też ognie sztuczne spalone sumiennie i punktualnie o godz. pół do 6. wieczorem. Widok miliona iskier, rozsypujących się na tle ciemnego nieba zimowego krajobrazu i kontrast ognia z zimnem panującem dokoła jest pełen efektu, który nie przechodzi bez wrażenia. Udział kobiet, flirt niewinny, werwa i ogień z jakim młodzież oddaje się zdrowej zabawie, wreszcie swoboda ruchów, konieczna na lodzie i obecność wszelkiego wieku milusińskich która dodaje pewnego rodzaju powagi rozbawionej młodzi — wszystko to wytwarza atmosferę nader miłą, w której, jak się pokazuje, Lwowianie i Lwowianki chętnie przebywają.

Napaść na dziecko. Do jakiego stopnia rozbestwienie dojść może u człowieka dowodzi fakt, który się zdarzył wczoraj na ulicy Zankowej. Jan F. zaczaił się tam wczoraj na 13-letniego chłopaka Romana M. i z zemsty rzucił się nań z kozikiem w ręku. Szczęściem nie zranił chłopca niebezpiecznie. A stało się to w oczach ojca Romana. W obec takich wypadków trudno naprawdę przeczyć, aby pod skórą człowieka nie ukrywała się dzika i krwiożercza bestya.

Krwawa kradzież. Jan J. zakradł się do domu l. 13 na ul. Kazimierzowskiej, aby ze strychu coś ukraść. Spłoszył go w tem zajęciu stróż domowy Michał J., a rozjuszony złodziej dobył noża i pchnął nim Bogu ducha winnego Michała w bok i głowę. Nieszczęśliwy człowiek musiał być odesłany do szpitala, bo rany złodziejskim nożem zadane okazały się ciężkimi.

Prezydentem rządu ślązkiego został mianowany radca dworu Manfred hr. Clary-Aldringen, dotychczasowy kierownik rządu krajowego w Cieszynie.

Ustawę o taniej soli dla bydła, uchwaloną przez parlament na jednem z przedświątecznych posiedzeń, publikuje jako sankcyonowaną Dziennik ustaw państwowych.

Pomnik Mickiewicza. P. Kazimierz Morawski zaprzecza, jakoby odlanie w bronzie pomnika Mickiewicza miało nastąpić w Wiedniu pod kierownictwem prof. Zumbuscha.

Prof. Du Bois-Reymond sławny fizyolog umarł w Berlinie, przeżywszy lat 78. Głośne były jego odczyty o najważniejszych naukowych i socyalnych zagadnieniach i kwestyach spornych i tak o wojnie francusko-niemieckiej, o granicy poznania natury, o historyi kultury, o stanie nauki w dobie teraźniejszej i i.

Czyn bohaterski. W szkole agronomicznej w Beauvais pod Paryżem wybuchł przed kilku dniami pożar. Niebezpieczeństwo zagrażało tym, którzy chcieli się dostać do pomieszkań, będących już w ogniu. Wtedy młody Polak, który dopiero przed kilku dniami przybył do zakładu, p. Jerzy Skarzyński rzucił się w ogień, żeby kolegom wyratować ich rzeczy. Mając ręce oparzone i nadpalone włosy przyjęty został z wdzięcznością i z zapałem przez swych kolegów. O ile wiemy, p. Jerzy Skarzyński jest synem znanego obywatela i Polaka hr. Bogumiła Skarzyńskiego, ożenionego z panną Sulatycką. Otrzymał medal ratunkowy.

Odczyt. Ks. Jan Badeni wygłosi, jak nam donoszą, w pierwszej połowie stycznia odczyt na rzecz lwowskiej Kongregacyi Maryańskiej. Rozgłośne imię prelegenta, jak i szlachetny cel, na który ks. Badeni dochód z odczytu przeznacza, przyczynią się niezawodnie do szczelnego zapełnienia sali.

Koncert gal. Towarzystwa muzycznego odbędzie się we środę dnia 30. b. m. w sali Domu narodnego. P. Camilowa przyszedłszy już do zdrowia, będzie w nim współdziałać według podanego poprzednio programu.

Istna licytacya odbywa się we wszystkich kołach towarzyskich na kilkanaście pozostałych biletów na środowe (30) przedstawienie w teatrze Obok znakomitej komedyi Labicha „Polowanie na zięciów“ wezmą w niem udział pierwszorzędne siły opery naszej. W kasie teatralnej wystawionych jest do nabycia ostatnich pięć biletów!!

W tow. aptekarskiem wspólny opłatek odbędzie się w środę 30 bm. o 9 wieczorem.

Dla cyklistów, C. k. Dyrekcya policyi pismem z 18 bm. doręczonem zarządowi kolarzy Sokoła lwowskiego dopiero dnia 26 grudnia rb. — wzywa wszystkich kolarzy, aby najpóźniej do 31 bm. zgłosili się w III biurze Dyrekcyi policyi i wnieśli opłatę w myśl reskryptu ministerstwa z 20 października 1896. Odpis powyższego znajdą członkowie za kratkami w Sokole.

W tow. politechnicznem w środę 30. bm. zakończy p. Folkierski swój odczyt o wodociągach i kanalizacyi miast, poczem nastąpi odczyt p. inż. Syroczyńskiego o ubezpieczeniu robotników w kamieniołomach i kopalniach od nieszczęśliwych wypadków.

Repertoar teatralny.

Dziś w poniedziałek „Damy i Huzary“ i „Paziowie królowej Marysieńki“.

Ostatnie wiadomości.

Czeskie *Narodni Listy* podały na gwiazdkę telegegram petersburski „z osobnego“ źródła pochodzący, wedle którego car imponującą niespodziankę gotuje swemu narodowi na kolendę, mianowicie zniesienie podatku gruntowego i odpisanie zaległości podatkowych. Uwzględniono szczególnie te gubernie, w których się kolonie czeskie znajdują (głównie na Wołyniu); Czesi będą traktowani na równi z rodowitymi Rosyanami. Osobna komisya pod przewodem jen. Rozenkranca już przedłożyła odnośny elaborat rządowi. Zniesienie podatku gruntowego ma wejść w życie od Nowego Roku (15. stycznia i trwać dopóty, aż dochód z soli do dawnej wysokości wróc.

TELEGRAMY.

(otrzymany wczoraj).

Wiedeń d. 27 grudnia.

Na dzielnicy Favoriten odegrała się wczoraj tragedya miłosna. Niejaki Schindelka strzelił do swej ukochanej Kittler, która go miała zdradzać. Strzał rewolwerowy ugodził ją w ramię. Drugim wystrzałem Schindelka usiłował siebie życia pozbawić, lecz tylko się ranił. Schindelkę uwięziono i odwieziono do szpitala.

Berlin d. 28. grudnia.

W kołach dyplomatycznych opowiadają, że rząd hiszpański przez ambasadorów swoich badał w Paryżu i Berlinie, czyby Francya i Niemcy skłonne były, dopomódz Hiszpanii do przeszkodzenia jakiemu jawnemu lub tajemnemu popieraniu powstania filipijskiego przez Japończyków; Hiszpania odpłaciłaby się tym mocarstwom pozwoleniem na założenie stacyj węglowych na wyspach Filipińskich. Ambasadorowie mieli donieść Madrytowi, że zapewne Niemcy i Francya byłyby do tego skłonne.

Genewa d. 27. grudnia.

Profesor prawa na tutejszym uniwersytecie Quataire dokonawszy oszustwa na sumę 450.000 franków, umknął.

Petersburg d. 27 grudnia.

Jenerałgubernator Szuwałow został na własną prośbę z powodu złego stanu zdrowia uwolniony z jenerał-gubernatorstwa Królestwa.

Sofia d. 27. grudnia.

Pani Stambułow stanąwszy przed sądem w sprawie przeciw mordercom swego męża jako świadek, oświadczyła, iż zeznań składać nie chce, a prosi, aby ukarani zostali intelektualni sprawcy mordu. Nie czyni żadnych zeznań, bo zna rzecz dokładnie cały świat, a prezydent trybunału i prokurator chyba lepiej niż inni. Proces skończy się prawdopodobnie w poniedziałek lub wtorek.

(otrzymany dzisiaj).

Wiedeń d. 28. grudnia.

Sejm dolno-austryacki otwarto. Marszałek i jego zastępca, jakoteż w wyborach uzupełniających wybrani posłowie, złożyli przysięgę.

Budapeszt d. 28. grudnia.

Wczorajsze zgromadzenie socyalistów, na którem mowcy ostro uderzali na rząd, zostało przez władzę rozwiązane.

Belgrad 28. grudnia.

O krizis gabinetowej donoszą urzędownie: Z powodu uchwalonej przez skupczynę ustawy, dotyczącej zmiany procedury cywilnej, a będącej w sprzeczności z konstytucyą, zażądał król ustąpienia ministra sprawiedliwości. Gabinet jednak oświadczył, iż solidaryzuje się z ministrem sprawiedliwości i podał się do dymisyi, którą król przyjął.

Poseł serbski w Wiedniu Simic został powołany do Belgradu dla utworzenia nowego ministerstwa.

Moskwa 28. grudnia.

Były gubernator Kaukazu, generał Szeremetjew umarł.

Petersburg d. 28 grudnia.

Minister skarbu wystąpił z projektem zniesienia opłat cłowych od papierowych rubli, wywożonych za granicę.

Rzym d. 28. grudnia.

Gazz. Piemontese odniosła się do 150 wybitniejszych deputowanych z zapytaniem: „Czy mamy w Afryce pozostać?“ Prawie stu odpowiedziało: „nie!“

Konstantynopol 28. grudnia.

Rozpoczęło się już wypuszczanie ułaskawionych Armeńczyków z więzienia. Spodziewaną jest zmiana gabinetu dla przeprowadzenia reform.

Wczoraj odbyła się konferencya ambasadorów.

Londyn d. 28. grudnia.

Times podnosząc, że pomimo zgonu naczelnego wodza powstańców kubańskich Maceo, ani jeden powstaniec się nie poddał, wskazuje, że powstanie to ma grunt w ludzie i nie zależy od tego lub owego dowódcy. Wysłany ze Stanów Zjednoczonych parowiec znowu przywiózł powstańcom kubańskim znaczne zapasy broni i amunicyi.

Londyn d. 28 grudnia.

Pociąg kolei żelaznej runął w pobliżu Birminghamu z mostu. Podobno jest 177 zabitych.

Londyn d. 28 grudnia.

Do *Timesa* donoszą z Hawany, że powstańcy pobili oddział hiszpański złożony z 2000 ludzi, między Manzanillo i Bayamo. Według relacyj urzędowych, Hiszpanie utracili 6 oficerów i 155 żołnierzy.

Wiadomości giełdowe

— **Wiedeń** 28. grudnia. (Telegram Gaz. Nar.) Dzisiaj o godz 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 376 —, węg. zakład kredytowy 414·—, englobanki 158·— [illegible] 248 50 koleje państwowe 361 75 [illegible] 274 50 akcye tytoniowe 145 — [illegible] 86·50 losy tureckie 51 80, unionbanki 292·50, ruble 127 75.

Nakładem Księgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

wyszło już szóste wydanie dziełka

O. Bernarda Łubieńskiego

Redemptorysty

pod tytułem:

Nowenna najskuteczniejsza do Najświętszej Maryi Panny Nieustającej pomocy.

Wydanie to, powiększone Mszą świętą, Litanią i Hymnem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wyszło w dwóch edycyach: a) na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym, pięknie kartonowana w cenie 25 centów; b) z obwódkami różowemi, z prześlicznem a bardzo wiernem wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, w kolorach, w oprawie bardzo eleganckiej, w płótno angielskie (różne kolory) z wyciskami złoconemi, brzegi złote, w cenie 50 centów; z przesyłką o 5 ct. więcej.

Wysprzedaż

Bez blagi konkurencyjnej niżej cen własnego kosztu.

Tylko po koniec grudnia 1896.

Obok mojego magazynu

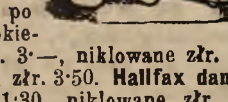
plac Halicki l. 2

poleca 1337

A. KRZYSZTOFOWICZ

Makaty, Gobeliny, Dywany, Ekramy, Parawany, Lambrekiny, Hafty różnorodne, Kocyki, Kołdry szyte, Firanki, Portiery, Szaliki dekoracyjne, Materye, Plusze, Serwety, Kapy na łóżka, Futerka przed łóżka itd.

ŁYŻWY



Halifax po zł. 1·25, z lepszej stali złr. 1·70, niklowane po złr. 2·80, z szerokiemi ostrzami złr. 3·—, niklowane złr. 4·75. **Jackson Halifax** złr. 3·50. **Halifax damskie** z rowkami złr. 1·30, niklowane złr. 2·50. **Mercur** polerowane złr. 2·50, niklowane złr. 4·50, **Drezdenki** niklowane złr. 8·50, **Jackson Heynes** polerowane złr. 4·50, niklowane złr. 5·50

poleca w największym wyborze

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

PAPIER „WLINSI“

Przeszło 36 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itp. Wymagać podpisu „Wlinsi“ na każdem pudełku. 1313

W Paryżu ulica Sekwany Nr. 31.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera.

W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka, w Bochni u p. Michnika.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

RZĄDCA DÓBR posiadający studya rolnicze, dłuższą praktykę, biegły w załatwianiu spraw administracyjnych i sądowych, poleca się. Adres: Mirski, Stryj-Sokołów.

1.000 tutek nioklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka F. Niżałowski Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco.

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

PRAKTYCZNY GOSPODARZ, Czech, z 40 lat, żonaty, bardzo obznajomiony w gospodarstwie rolnem, osobliwie w uprawie cukrowych buraków i cykoryi, jakteż dobry nprawiacz surogatów cykoryi. Obznajomiony z każdym systemem maszyn gospodarskich, jakoteż z przeprowadzeniem melioracyj. Za wzorowy chów bydła wynagrodzony dwoma państwowymi medalami. Pragnąłby objąć posadę rządcy przy większym folwarku, zaraz lub później. Bliższa wiadomość pod adresem: A B. 40, poste restante Nowe Miasto. 423

POSZUKUJE się do prowadzenia dwóch dorastających panienek, oraz prowadzenia domu rozsądnej osoby, wieku około lat 30, umiejącej krawieczyznę. Niemki władające językiem polskim znajdą pierwszeństwo. Zgłoszenia ulica Piekarska 12. II. piętro, drzwi 14.

LEŚNICZY poszukuje posady. Adres: Ender, Nosów p. Zawałów.

PROŚBA więźnia z r. 1863, który w roku 1864 został wydany w ręce Rosyi i dźwigał ciężkie kajdany, obciążony §. 323, który za kraj wszystko stracił, znajduje się w nader przykrem położeniu. Uprasza i odwołuje się do wszystkich rodaków o pomoc. Wiadomość u Wlbn. ks. Michała Stasionisa, kapelana PP. Benedyktynek we Lwowie.

FORTEPIAN Bösendorfera (ucznia) pianino czarne za gotówkę lub w zamianie poleca Karol Marecki (starszy) ulica Batorego 16 (wchód z ulicy Szymona 2).

ARTYSTYCZNY Zakład rytowniczy A. Zigmanna, Lwów, Sykstuska 14. Wykonuje najtaniej: Stampilie metalowe i kauczukowe, monogramy, herby, marki pieczątkowe, sztance, klisze i cyzylacye, jak najdokładniej i na czas oznaczony.

RYDZE KISZONE wysyłam w baryłeczkach 5-kilogr. za pobraniem po 2 złr. franco. Julian Markowski, Uście ruskie, poczta Uście ruskie. 422

MŁODY CZŁOWIEK, który przez kilka miesięcy ciężko chory leżał w szpitalu, stracił wskutek tego utrzymanie, prosi o małe tymczasowe wsparcie i o ubranie, aby mógł starać się o jakieś zajęcie, adres: K. P. u Dra Piątkowskiego ul. Sobieskiego nr. 4.

Nowy wyrób krajowy.

Jarzyny i owoce w hermetycznie zamkniętych puszkach konserwowane i jak świeże:

Zielony groszek 1 kg. od 35 do 56 ct. **Fasolka** cała lub krajana 1 kg. od 32 do 60 ct. **Szparagi** 1 kg. od złr. 1·10 do 1·30. Również Grzybki, Julienne, Macedoine, Pomidory (całe lub Purée), kompoty i marmolady.

Bliższe objaśnienia daje cennik.

Parowa fabryka konserwów Lubycza Królewska. We Lwowie sprzedają pp.: Karol Bayer, Albert Szkowron i Wystawa plac Halicki 10. 1348

J. KAPRALIK

Lwów, ulica Skarbkowska

poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Jedynie prawdziwą Masę francuską,

i prawdziwe

Lakiery bursztynowe

poleca

W. CZOPP

Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.

Cenniki odwrotną pocztą.

Pasztet

z gęsich wątróbek, jak sztrasburgski, funtowa puszka złr 1·50, z truflami złr. 2·— codziennie świeży, przewyborny, wyrabia **Zarząd dworu Łapszyn — Brzeżany.**

Konkurs na posadę kolektora

ogłasza Stowarzyszenie lwowskich szynkarzy, kawiarzy, oberzystów i traktyerników z terminem do 31. stycznia 1897.

Udokumentowane podania mogą wnosić podupadli członkowie Stowarzyszenia i przynależni pomocnicy.

Wymaga się 100 złr. kaucyi.

Nowo otworzona

PRACOWNIA POWOZÓW

włącznie lakiernia powozów i robót budowlanych, poleca się łaskawej pamięci P. T. interesentów. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące

JOZEF PUKAS

pracownia powozów i lakiernia

Lwów Kopernika 11.

A. Olszewski

koncesyonowane przez c. k. ministerstwo

„Biuro Gazet i Ogłoszeń“

jedyne chrześcijańskie we Lwowie, ulica **Kilińskiego 2.** (obok kawiarni wiedeńskiej) poleca się uprzejmie z rozpoczęciem Nowego Roku nadał do usług. Przyjmuje **prenumeratę** na czasopisma polityczne, naukowe, humorystyczne, pisma illustrowane i żurnale mód we wszystkich językach. **Sprzedaż** pojedynczych egzemplarzy bardzo wielu pism **Kalendarze** rozmaite. Mając ustalone stosunki z wszystkiemi znaczniejszemi wydawnictwami, jestem w stanie zamówione u mnie pisma dostarczać najwcześniej i regularnie, na żądanie i do domu moimi kolporterami.

Dra Jaegera BIELIZNĘ normalną

z fabryki W. Bengera

sprzedaje podług cennika fabrycznego 1029

STANISŁAW GABRIEL

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Tylko za 7 złr.

200.000 złr. do wygrania.

na promesę kredytową po $5^1/_2$ zł.

Ciągnienie 2. stycznia.

Główna wygrana **150.000** złr.

Na promesę kredytową ziemską po **2** złr.

Ciągnienie 5. stycznia.

Główna wygrana 50.000 złr. w. a.

Dnia 1. września b. r. padła wygrana **15.000 złr.** na zakupioną u nas PROMESĘ KREDYTOWĄ

Obie promesy razem tylko 7 złr. w. a.

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „MERCUR“ Wien,

I., Wollzeile 10 1362

BRYLANTY i PERŁY

tak nowe jakoteż ocasion

zawsze w wielkim wyborze u

JULIANA DĄBROWSKIEGO

Lwów, Teatralna 7.

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. — Ces. król. uprzyw. — Medale i odznaczenia na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych

Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu

Juliusza Mikolascha Następców 7503

JAKÓB SPRECHER i Spółka

WE LWOWIE

poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Deresiówkę, Narodówkę, Szczutek, Dziennik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalności fabryk itd.

po cenach najprzystępniejszych.

Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.**
„ „ Kontuszówki 60 „

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. S. Stempel 50 ct. L. 32.

I. Orzeczenie.

Na podstawie wyżej otrzymanych rezultatów, szczegółowego poszukiwania „fuzlu“ i innych zanieczyszczeń alkoholowych, okazuje się, że wódka z napisem: **„Kontuszówka 1.“** jest słabo słodzonym wyrobem alkoholowym, przygotowanym na czysto i dokładnie rektyfikowanym spirytusie, że nie zawiera w sobie żadnych takich składników, któreby wyrób ten w jakiekolwiek podejrzenie podać mogły, lub składników, któreby dla zdrowia szkodliwymi były.

Wyrób ten jest mocnym, rozgrzewającym napojem, czystym i przed innymi podobnego rodzaju wyrobami zasługującym na polecenie.

Lwów, dnia 28. maja 1894. *Prof. Bron. Pawlewski* (m. p.)

Als die tonangebenden, elegantesten **Modenzeitungen**

empfehlen wir zum Abonnement:

Der Bazar

Illustrirte Damen-Zeitung.

Erscheint alle 8 Tage. — Preis $^1/_4$ jährl. $2^1/_2$ Mark.

oder

Die Elegante Mode

Illustrirte Zeitung für Mode und Handarbeit.

Erscheint alle 14 Tage. — Preis $^1/_4$ jährl. $1^1/_4$ Mark.

Beide Zeitungen bringen kolorirte Stahlstich-Modenbilder, correcte Schnittmuster, und gelten als die ersten Modenjournale Deutschlands; sie zeichnen sich durch die elegante Einfachheit der Toiletten und durch nützliche Handarbeits-Vorlagen aus. 1357

Man abonnirt bei allen Postanstalten und Buchhandlungen.

Założony w roku 1843.

CARL KUHN & Co., WIEN.

Nowość w piórach stalowych.

Nr. 233 F. Pióra „Lohengrin“ z grawirowanym wspaniałym łabędziem;



bardzo silne pióra „Magnum-Bonum“, nadzwyczaj trwałe, popielate, w paczkach tuzinowych.

Nr. 358. Pióra „Hercules“ nadzwyczaj silne, prawie nie do zużycia, do ciągłego pisania, popielate.

Nr. 554 EF Al., t. zw. Damskie Pióra Aluminium, bardzo kończaste, koloru aluminium.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach papieru.

Łyżwy:



„Halifax“ dobre	para złr.	1·20
„Halifax“ bardzo dobre, polerowane	„ „	1·70
„Halifax“ z szerokimi nożami, polerowane	„ „	3·—
„Halifax“ niklowane z wąskimi nożami	„ „	3·—
„Halifax“ niklowane z szerokimi nożami	„ „	5·—
„Halifax“ damskie nieniklowane	„ „	1·30
„Halifax“ damskie niklowane	„ „	2·50
„Halifax“ systemu „Jackson Heines“ niklowane	„ „	5·50
„Jackson Haines“ niklowane	„ „	5·50
„Jackson Haines“ niklowane wklęsłe noże	„ „	6·50
„Mercur“, „Helvetia“, „Primus“ zwykłe	„ „	2·60
dtto niklowane, z szerokimi nożami, damskie	„ „	5·—
„Baltia“ niklowane, szerokie noże	„ „	5·—
Paski do łyżew jedna para	„ „	—·30

poleca **PIOTR CHRZĄSTOWSKI** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez CH^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

MAKS GOLDMANN

w Pradze-Śmichowie,

(właściciele **Fritz Stein & Albert Heller**)

Jedyny w swoim rodzaju istniejący skład nowych i używanych kotłów, urządzeń parowych, lokomobil, machin parowych, motorów, młynków kulistych, młynów excelsior, pras, tartaków, pulzometrów, machin do narzędzi, pomp, zbiorników, kuźń polowych, transmisyj, wentylów, rur, kurków, dźwigń, żurawi, wind itd. wszelkiej konstrukcyi i wszelkiej wielkości. Zupełne poręczenie. Bardzo tanie ceny. Korzystne warunki wypłaty. **Telefon Nr. 1091.**

Towarzystwo

Wzajemnego kredytu

w Krakowie

wypłaca swym członkom począwszy od dnia 2. stycznia 1897 roku od udziałów wpłaconych

przed dniem 1. października b. r.

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za r. 1896 w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej.

Kraków dnia 23 grudnia 1896.

Dyrekcya.

(Przedruku nie opłacamy.) 1367

J. Pserhofera pigułki krew przeczyszczające

Pserhofera **Apteka „Zum goldenen Reichsapfel“** w Wiedniu. I., Singerstrasse Nr. 15.

zwane dawniej **„Uniwersalnemi pigułkami“**, zasługują zupełnie na tę nazwę bo rzeczywiście okazały się skutecznemi we wielu chorobach. Pigułki te rozpowszechnione są od wielu lat i mało znajdzie się domów, gdzieby tego środka domowego brakowało. Zalecany przez lekarzy środek w chorobach powstałych z niestrawności. — Cena: **1 pudełko o 15 pigułkach 21 ct. Rulon z 6 pudeleczek 1 złr. 5 ct.**, za zaliczką **złr. 1·10** bez opłaty porta.

Za poprzedniem nadesłaniem gotówki ceny wraz z opłatną przesyłką: Rulonik zł. 1·25, 2 ruloniki zł. 2·30, 3 ruloniki zł. 3·35, 4 rulony zł. 4·40, 5 rulonów zł. 5·20, 10 rulonów zł. 9·20. (Mniej jak jeden rulon nie wysyłamy).

Upraszamy wyraźnie żądać: „J. Pserhofera przeczyszczających pigułek“,

i pilnie uważać, aby zarówno na wieczku, jakoteż na sposobie użycia znajdowało się nazwisko **J. Pserhofer**, i to **w czerwonym kolorze.**

Balsam przeciw odmrożeniu J. Pserhofera, 1 tygielek 40 ct. — franco 45 ct.

SOK Z BABKI flaszeczka 50 ct.

Cudowny balsam 1 flaszka 40 ct. — franco 65 ct.

Stolla Kola preparaty najlepszy środek wzmacniający dla cierpiących na żołądek i nerwy, 1 litra wina Kola lub eliksiru 3 zł., $^1/_2$ litry zł. 1·60, $^1/_4$ litry 85 ct.

Gorżka tynktura żołądkowa (pierwotnie esencyą życia zwana). Łagodny pobudzający środek rozwalniający o wzmacniającem działaniu na żołądek w trudnościach trawienia. Cena flaszeczki 22 ct., tuzin flaszeczek 2 zł.

Balsam przeciwko wolom 1 flaszka 50 ct.

Pomada chinowo-taninowa J. Pserhofera najlepszy środek na włosy 1 dosa 2 zł.

Plaster na rany profesora Steudel tygielek 50 ct. — franco 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca W. Bullricha wyborny środek przeciw złemu trawieniu, pakiet 1 zł.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskiego specyalności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jak najtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą po otrzymaniu kwoty przekazem pocztowym lub za zaliczką.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest tańsze niż przy posyłkach za zaliczką. 1142

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. *Dyrekcya.*

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

przeniósł

KANTOR WYMIANY

oraz

Oddział depozytowy

których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11 w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

jako to:

Mydło bedźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość —·25

Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka —·25

Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk —·25

Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek —·30

Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek —·20

Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek —·30

Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek —·35

Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze —·25

Mydło siarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. kawałek —·35

Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30

Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); ... liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg ... na głowie — kawałek —·30

Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych przeważnie przy świerzbach — kawałek —·30

Mydło tymolowe zawiera 3% tymolu, znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów, kawałek —·50